WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. - 103-42
Redakcja dzienna - 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC 21 PIĄTEK
Św. Benedykta
Wschód słońca 5 m. 37
Zachód " 17 48
Rok II. Nr. 79

Tworzenie nowego Rządu

KONFERENCJE P. MARSZAŁKA SENATU SZYMAŃSKIEGO

Wczoraj rozpoczęły się konferencje p. marszałka Senatu, Szymańskiego z przedstawicielami stronnictw, związane z tworzeniem przezeń nowego Rządu. Konferencje te odbywają się nie z samymi tylko prezesami poszczególnych klubów ale z prezydjami ich w pełnym składzie, a to w celu szczegółowego zapoznania się z szerszą opinją panującą w stronnictwach politycznych.

PRZEBIEG DNIA

O godz. 10 rano p. Marszałek odbył konferencję z prezesem sejmowego klubu BB. pos. Sławkiem oraz zastępującym prezesa senackiego klubu BB. sen. Romana, wicemarszałkiem Senatu p. Gliwicem. Konferencja ta trwała do godz. 11.45, poczem o godz. 12.15 rozpoczęła się konferencja z innymi członkami prezydjum klubu BB., a mianowicie posłami: Bojką, Lechnickim, Loewenherzem, Polakiewiczem, Piaseckim i Z. Strońskim, która trwała do godz. 2-ej po poł.

O godz. 5-ej po poł. rozpoczęła się konferencja z przedstawicielami PPS., wicemarszałkiem Sejmu Żuławskim, wicemarszałkiem Senatu Posnerem i posłami Niedziałkowskim i Liebermanem.

W DNIU DZISIEJSZYM

Na dzień dzisiejszy planowane są dalsze konferencje, a więc: o godz. 10 rano z Wyzwoleniem, o godz. 12 w poł. z Klubem Ukraińskim, o godz. 5 po poł. z Kl. Narodowym. Z ramienia Wyzwolenia wezmą udział w naradzie: prezes klubu sejmowego i wicemarszałek Sejmu Róg, wiceprezesi Woźnicki i Putek i prezes klubu senackiego sen. Januszewski, ewentualnie wiceprezes sen. Iżycki. Konferencja z Klubem Narodowym oprócz prezesów (pos. Rybarski w Sejmie i sen. Głąbiński w Senacie) obejmie także wicemarszałka Sejmu Czetwertyńskiego, Trąmpczyńskiego oraz innych wiceprezesów tego klubu.

O CZEM KONFEROWALI?

O przebiegu tych narad, jako mających charakter poufny, uczestnicy ich odmawiają wyjaśnień oficjalnych. Koła polityczne orjentują się więc wedle tych wiadomości, jakie krążą po kuluarach Sejmu w sposób nieoficjalny.

I tak więc, o ile o intencje samego p. marszałka Szymańskiego chodzi, to z odpowiedzi udzielanych przezeń dziennikarzom w ciągu dni ostatnich wynika, że dąży on do utworzenia gabinetu parlamentarnego i że w tej chwili chodzi mu o wyjaśnienie zasad przyszłego Rządu i uzgodnienie stanowisk. P. marszałek poprzestał tylko na zaznaczeniu, że piętrzą się przed nim duże trudności.

Panującem powszechnie przekonaniem jest, iż podstawą personalną nowego Rządu p. marszałek Szymański pragnąłby oprzeć na pozostawieniu z dotychczasowej listy członków gabinetu szeregu nazwisk (jak ministrowie: Piłsudski, Zaleski, Kwiatkowski, Staniewicz) oraz zasilenie Rządu parlamentarzystami z klubu BB. lub też klubów, o ileby szły na tak ścisłą współpracę.

W związku z tem mówi się w Sejmie od dwóch dni o ewentualnem wicepremjerostwie pos. Byrki jako kierownika spraw gospodarczych, o powierzeniu teki skarbu pos. Krzyżanowskiemu, a teko oświaty pos. Okuliczowi (wszyscy z BB.), wreszcie o powołaniu na ministra sprawiedliwości pos. Makarewicza (Ch. D.) lub Jana Piłsudskiego (BB.B) i t. p. Wszystkie te pogłoski nie mają w tej chhwili żadnych jeszcze podstaw rzeczowych i mogą być wprawdzie odbiciem pewnych intencyj, jednakże w naradach obecnych — jak to wyraźnie p. marszałek Szymański oświadczył — kwestje te nie są zupełnie poruszane.

SENACJA BRACI CZECZOWICZKA

OPARCIE SIĘ O POLSKĄ FABRYKĘ.

WIEDEŃ, 20 marca (tel.). — Na ostatnio odbytem ogólnem zebraniu wierzycieli firmy „Bracia Czeczowiczka" ogłoszonem zostało, że sanacji głównej fabryki firmy podejmuje się polska jej filja, która ma najlepsze widoki produkcji i rozwoju. Wobec tego uchwalono dla polskiej fabryki 300,000 dol. zasiłku i dwumiesięczne moratorjum dla firmy. Jednocześnie ustanowiono komitet sanacyjny, w którego skład wchodzą przedstawiciele „Oester. Kreditanstalt", „Bank dla Handlu i Przemysłu w Pradze, „Frederik Hood" w Londynie, „Abeles und Co" w Wiedniu i „Powszechny Bank Kredytowy" w Krakowie.

Dzień polityczny

UCHWALENIE BUDŻETU PAŃSTWA

Wobec wyznaczenia na przyszły tydzień plenarnych posiedzeń Sejmu, zakończenie prac ciał ustawodawczych nad budżetem państwa na rok 1930-31 spodziewane jest najdalej w dniu 28 b. m.

W poniedziałek 31 b. m. budżet będzie mógł być ogłoszony w dzienniku Ustaw jeszcze w terminie prawnie przewidzianym, przed rozpoczęciem się nowego roku budżetowego.

NOWELA DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW

W dniu wczorajszym wpłynęła do kancelarji sejmowej opracowana ostatnio przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowela do ustawy o ochronie lokatorów.

Projekt noweli przewiduje zaliczenie mieszkań 7-pokojowych do kategorji lokali zbytkownych. Mieszkania większe niż 7-pokojowe, o ile zostały rozdzielone przed dniem 1 stycznia r. 1930 i mają liczbę lokatorów większą od liczby izb, będą nadal korzystać z prawa do ochrony.

Z POSELSTWA NIEMIECKIEGO

Poseł niemiecki w Polsce min. Rauscher, naskutek zakończenia długotrwałych rokowań o traktat handlowy, wyjechał zagranicę na dłuższy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo poselstwa pełni zastępco attache von Rintelen.

KONGRES P.P.S.

W roku bieżącym odbyć się ma ogólnopolski kongres stronnictwa P. P. S. Kongres ten zwołany zostanie prawdopodobnie na miesiąc czerwiec. Miejsce kongresu nie zostało jeszcze narazie określone.

Zakończenie prac komisji nadzwyczajnej do zajść w Sejmie

Nadzwyczajna komisja sejmowa, wybrana do zbadania zajść w przedsionku sejmowym w dniu 31 października r. b., odbyła wczoraj swoje ostatnie posiedzenie.

Komisja stwierdziła, że zaproszeni w charakterze świadków oficerowie odpowiedzieli na ręce przewodniczącego komisji wicemarszałka Czetwertyńskiego jednobrzmiącemi listami, że o wezwaniu zameldowali swej przełożonej władzy wojskowej celem uzyskania od niej zezwolenia na stawanie przed komisją.

Komisja stwierdziła dalej, że jeden z oficerów — który został wezwany na jedno z dawniejszych już posiedzeń komisji — od dłuższego czasu nie otrzymał jeszcze na swój meldunek żadnej odpowiedzi, ani zezwalającej na stawanie przed komisją ani odmawiającej.

Wobec tego komisja doszła do przekonania, że przesłuchanie przez nią oficerów jako świadków stało się niemożliwem.

POGRZEB PRIMO DE RIVERY

UDZIAŁ KRÓLA I TŁUMÓW PUBLICZNOŚCI.

MADRYT, 19 marca. — O godz. 7 pop. pociąg, wiozący zwłoki Primo de Rivery, przybył na dworzec. Jedną z sal dworca zamieniono na kaplicę, w której zwłoki zostały złożone. Adjutanci b. dyktatora pełnili straż honorową. Przy zwłokach odprawiono kilka Mszy Św. Na jednej z nich obecny był król i członkowie rządu. Następnie zwłoki zostały przewiezione na cmentarz San Isidoro. Na czele konduktu pogrzebowego szedł infant Ferdynand, jako przedstawiciel króla. Wzdłuż ulic, któremi posuwał się kondukt, ustawiły się wojska garnizonu stolicy i olbrzymie tłumy publiczności. Pol. Aj. Tel.

WSPÓŁPRACA KATOLIKÓW

NIEMIECKICH I FRANCUSKICH

BERLIN, 19 marca. — Donoszą z Paryża: Pod przewodnictwem hr. Włodzimierza d'Ormesson odbyła się w dniu wczorajszym manifestacja francuskich i niemieckich katolików, w której udział wziął zastępca kardynała arcybiskup Crepin, minister Pensyj i Emerytur, prof. katolickiej Wszechnicy, wielu posłów i przedstawicieli francuskiego świata katolickiego. W manifestacji wziął również udział przedstawiciel Quai d'Orsay i niemiecki ambasador w Paryżu von Hoesch. W swojem przemówieniu inauguracyjnem hr. d'Ormesson wspomniał odwiedziny katolików francuskich w Berlinie, zaznaczając, iż odwiedziny te stworzyły podstawę dla ściślejszej współpracy niemieckich i francuskich sfer katolickich, która będzie kontynuowana. Pol. Aj. Tel.

PO ZAWARCIU TRAKTATU

POLSKO - NIEMIECKA IZBA HANDLOWA.

BERLIN, 19 marca (tel.). — Stosownie do poprzednio przez nas podanej wiadomości, z chwilą podpisania traktatu handlowego polsko-niemieckiego, istniejący od maja 1927 r. we Wrocławiu polsko - niemiecki Związek Gospodarczy, przemianowany został na polsko - niemiecką Izbę Handlową.

Do Zarządu dotychczasowego „polsko - niem. Związku Gospodarczego" należy szereg wybitnych osobistości ze śląskiego i saskiego świata przemysłowego, handlowego i bankowego.

Przewodniczącym jest dr. inż. Grund, prezes przemysłowo - handlowej Izby i członek Rady Gospodarczej Rzeszy niemieckiej.

Z pośród wielu setek członków Związku więcej niż połowa zamieszkuje poza granicami Śląska. Zarząd będzie obecnie rozszerzony przez kierownicze jednostki — z niemieckiego handlowo - przemysł. świata.

Filja wrocławskiej polsko - niemieckiej Izby handlowej, założona została w Berlinie i pozostaje kierunkiem d-ra Hasslochera.

Nowelizacja ustawy o wykonaniu reformy rolnej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie podkomisji, wyłonionej przez sejmową komisję reform rolnych dla obrad nad nowelizacją ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Imieniem B. B. wniósł pos. Przedpelski o odroczenie posiedzenia komisji z powodu niezałatwionego jeszcze przesilenia rządowego.

Podkomisja wybrała na przewodniczącego pos. Plutę (Str. Chł.), na sekretarza pos. Nowickiego (P.P.S.), a na referenta pos. Maks. Malinowskiego (Wyzwolenie).

Strach ma wielkie oczy
Kowieńska afera szpiegowska

Berlin, 20 marca (tel.). — Badanie aresztowanego zastępcy szefa defenzywy litewskiej, Wilkickasa, zostało ukończone i akta przekazane sądowi wojennemu. Wilkickas stoi pod zarzutem, iż przez dwa lata pracował dla polskiej ekspozytury w Wilnie. Pochwycone były jego szyfrowane meldunki, dostarczane przez kurjera, Władysława Witkiewiciusa. Jako współpracownicy zaaresztowani zostali również oficer rezerwy, Kowaliauskas i zecer Szarskis.

Zaaresztowanym grozi kara śmierci.

Skandal w Poczdamie
Żona prezydenta Brandenburgji złodziejką.

BERLIN, 19 marca (tel.). — W ostatnich czasach w pałacu prezydenta Brandenburgji, d-ra Momma, dokonano sześciu kradzieży z włamaniem. Szkody, oczywiście, pokryły towarzystwa asekuracyjne, których rzeczy skradzione były ubezpieczone.

To jednak obudziło pewne podejrzenia policji miejscowej. Podejrzenia te zostały potwierdzone w czasie rewizji w pałacu Prezydenta.

Pod naciskiem materjału dowodowego żona Prezydenta Momma przyznała się, iż sama była sprawczynią fikcyjnych włamań, by w ten sposób otrzymać sumy ubezpieczeniowe.

Prezydent Momma podał się do dymisji.

Komunizm na Besarabji?
Projekt ogłoszenia stanu wyjątkowego.

BUKARESZT, 19 marca. — Posłowie besarabscy zamierzają wszcząć szeroką akcję przeciwko wysuniętemu przez pewnych polityków żądaniu ogłoszenia stanu wyjątkowego na Besarabji. Mają być zwołane w poszczególnych miastach zebrania protestacyjne przeciwko zarzutom jakoby Besarabja była opanowana przez agentów komunistycznych. Koła besarabskie wskazują, że podczas ostatnich wyborów gminnych komuniści otrzymali w Besarabji zaledwie 1600 głosów. A. T. E.

Jaka będzie pogoda?

Wczoraj o godz. 10 temperatura + 5,9 st. Cels., wilgotność 100 proc., stan nieba: mglisto.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W dalszym ciągu przeważnie pochmurno z opadami. Na południowym - wschodzie i wschodzie kraju (Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń, Polesie, Wileńskie) rankiem ciepło, w ciągu dnia ochłodzenie, potem chłodno z nocnemi przymrozkami.

Porywiste wiatry północne i północno - wschodnie — na południu Polski południowe.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

O kierunek naprawy Rzplitej

WYCHOWYWANIE SPOŁECZEŃSTWA STWORZY DOPIERO ZDROWĄ ATMOSFERĘ PAŃST.

Zaznaczyliśmy już wczoraj przy okazji omawiania „Wyjaśnień“ Marsz. Piłsudskiego, że metoda ostrych, bezwzględnych potępień i oskarżeń, jakie ze strony obozu prorządowego padają bez przerwy od szeregu miesięcy — nie wydaje nam się prowadzącą do żadnego pozytywnego celu. Dla przykładu wskazaliśmy, że nie można równocześnie dawać prof. Szymańskiemu misji tworzenia rządu współpracy z parlamentem i tegoż dnia chłostać ten parlament słowem tak niezwykle bezpardonowem, że po jego wygłoszeniu jedyną rzeczą, którąby się logicznie nasuwała, byłoby rozpędzenie posłów (i senatorów) na cztery wiatry, jako wyrodków i wręcz przestępców państwowych. Wszakże zapewne w ewent. gabinecie prof. Szymańskiego zasiadać będzie Marsz. Piłsudski: czyż można sobie, logicznie biorąc, wyobrazić trwałą współpracę Sejmu z rządem, w którym zasiada człowiek, nazywający posłów „najnikczemniejszym nabytkiem niepodległości“?

Jest jasne, że albo te zarzuty są stuprocentową prawdą, a wówczas Marsz. Piłsudski nie powinien ani chwili wahać się ze zrobieniem „porządku“ z takim Sejmem, albo te zarzuty są jedynie opinją subjektywną, a wówczas — skoro likwidacja Sejmu nie jest wskazana, bądź nie jest możliwa — należałoby stworzyć warunki dla szukania współpracy przez inne osoby, rzecz prosta — bez niespodzianek i powikłań.

Wystąpienia publiczne Marsz. Piłsudskiego stale wywołują jednakowy skutek: entuzjazmują jego wyznawców i irytują jego przeciwników. Nie uważamy się bynajmniej ani za powołanych ani za uzdolnionych do wskazywania dróg, jakiemi kroczyć powinna działalność postaci historycznych, sądzimy jednak, że obydwa powyżej zaznaczone efekty polityczne nie wypełniają zadań, które w zakresie dydaktyki publicznej łatwo wskazać. Zadania te to stwarzanie wielkich, jasnych, pozytywnych wskazań dla narodu.

Marsz. Piłsudski, to trzeba podkreślić — w ostatniej swej enuncjacji nie godzi w Sejm jako taki, nie godzi w instytucję konstytucyjną, w instytucję państwową. Atakuje raczej skład personalny Sejmów, zarzucając „panom posłom“ niski poziom umysłowy, brak ducha rycerskiego czy dżentelmeństwa, pewne narowy i przywary, pewne zwyrodnienia obyczaju sejmowego. W wielu wypadkach uwagi te, choć wyrażone w formie zbyt silnej — są słuszne. Nastąpiła już pod tym względem znaczna poprawa, ale nie zadowala to widać Marsz. Piłsudskiego, skoro w dalszym ciągu nie tai swej wzgardy do grona przedstawicieli społeczeństwa. Ale czy drogą tak ostrego potępiania ludzi osiągnie się pomyślny skutek wychowawczy?

Właściwością psychologji ludzkiej jest, że reaguje zawsze po najprostszych linjach. Najprostszą reakcją człowieka, nazwanego nikczemnym — napewno nie będzie refleksja ku poprawie, lecz oburzenie, oparte na subjektywnem poczuciu obrazy. W psychice zbiorowości, jaką jest Sejm, te procesy będą napewno jeszcze żywsze i jeszcze głębsze. Skoro się je wywołuje, trzeba mieć w odwodzie środek ostateczny: rozpędzenie i zlikwidowanie Sejmu. Ta r a t i o u l t i m a leży jednak w sferze, do której dziś trudno byłoby sięgać.

Konkretna antyteza Sejmu, jaką jest Blok Bezpartyjny, nie spełnia nadziei, jakie wiązało z nią społeczeństwo w 1926 r. Przejawia się to w wyborczych wyrazach opinji publicznej. Nawet „C z a s“ krakowski uważał, że źle jest z Sejmem, ale bez Sejmu byłoby jeszcze gorzej. Zadanie polega więc na znalezieniu sposobów wydobycia z realnych elementów naszego życia, a więc i z obecnego Sejmu — woli twórczego czynu. Nie sądzimy, aby to była praca, równa w swej beznadziejności średniowiecznemu poszukiwaniu „kamienia filozoficznego“. Trzeba jeno chcieć...

A jeśli na przyszłość należy szukać gruntownego uzdrowienia personaljów naszego świata państwowo - politycznego oraz naprawy obyczajności, to wypada stwierdzić, że droga ku temu idzie jedynie przez właściwe, troskliwe wychowywanie społeczeństwa. Wbrew wszystkiemu, co się na ten temat mówi i pisze, trzeba otwarcie powiedzieć, że na tę drogę jeszcześmy zgoła nie weszli. Dopiero kłócimy się, i to bardzo przewlekle, na temat kierunku tej drogi oraz osób wychowawców.

Jak na bilans jedenastu lat — bardzo to mało.

O PRACĘ NAD KONSTYTUCJĄ

LIST STRONNICTW CENTRUM, LEWICY ORAZ KLUBU NARODOWEGO.

Posłowie stronnictw centrum i lewicy oraz Kl. Narodowego, należący do sejmowej komisji konstytucyjnej, wystosowali we wtorek, 18 b. m. wieczorem do jej przewodniczącego pos. Makowskiego list w sprawie odwołania przezeń bez podania motywów, wyznaczonego na ten dzień posiedzenia komisji.

— Publiczne oświadczenie klubu B. B. W. R. — czytamy w tem piśmie pozwala wnioskować, iż odwołanie posiedzenia nastąpiło z powodu przesilenia rządowego. Rząd natomiast, jak wiadomo, całkowicie wstrzymał się od czynnego udziału w pracach Komisji nad rewizją Konstytucji, czego chociażby dowodem może służyć ostatnie oświadczenie p. Premjera Bartla. Prasa zarówno rządowa, jak i półrządowa, enuncjacje Klubu B. B. W. R., a nawet oświadczenia rządowe, od długiego czasu usiłują wpoić w opinję publiczną przeświadczenie, iż Sejm niedość gorliwie pracuje nad rewizją Konstytucji — co w najmniejszym stopniu nie odpowiada rzeczywistości oraz dążeniom przytłaczającej większości członków Komisji Konstytucyjnej. Wobec tego niżej podpisani członkowie Komisji Konstytucyjnej, stojąc na stanowisku konieczności intensywnej pracy przez Sejm nad rewizją Konstytucji, na podstawie art. 76 ust. 2 Regulaminu Sejmu proszą pana przewodniczącego Komisji o zarządzenie zwołania w najkrótszym czasie posiedzenia Komisji Konstytucyjnej.

Pismo to podpisali posłowie: Czapiński (P. P. S.), Lieberman (P. P. S.), Niedziałkowski (P. P. S.), Bagiński (Wyzwolenie), Graliński (Wyzwolenie), Woźniak (Wyzwolenie), Winiarski (Kl. Nar.), Komarnicki (Kl. Nar.), St. Stroński (Kl. Nar.), Kiernik (Piast), Jankowski (N. P. R.), Wrona (Str. Chł.), Chaciński (Ch. D.) i Bitner (Ch. D.).

Imieniny Marszałka Piłsudskiego

W dzień imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się doroczny marsz Sulejówek — Belweder (dyst. około 27 klm.), rozgrywany w roku bieżącym na podstawie gruntownie zmienionego regulaminu.

Wśród zespołów organizacyj przysposobienia wojskowego najliczniej wystąpił Zw. Strzelecki, który wystawił 23 drużyny.

Pierwsza na metę wpadła drużyna 33 p. p. z Łomży, zwycięzca zeszłorocznego Marszu Szlakiem Kadrówki, ktora wyruszyła ze startu, jako czwarta. Dystans marszu pokryty został przez tę drużynę w ciągu 2 godz. 8 min. Następnie w krotkich odstępach czasu przymaszerowały zespoły Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty z Zambrowa, I dyonu samoch. i inne drużyny.

* * *

O godz. 12-ej poczęli przybywać do pałacu belwederskiego, celem złożenia życzeń Marszałkowi Piłsudskiemu, członkowie rządu z Premjerem Bartlem na czele, marszałek Senatu Szymański, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, ambasadorowie i posłowie państw zagranicznych, liczni posłowie i senatorowie B. B. W. R. z prezesem pos. Sławkiem na czele, członkowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciele sądownictwa z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego Supińskim na czele, wyżsi urzędnicy państwowi, attache wojskowi państw zagranicznych i t. d. Przybywający dygnitarze gromadzili się w salonie recepcyjnym Belwederu, wpisując się do specjalnych ksiąg pamiątkowych.

O godz. 13-ej przybył do pałacu belwederskiego Ks. Kardynał Kakowski, składając swój podpis w księdze pamiątkowej. Zkolei składały swe podpisy władze wojskowe i jeneralicja.

Akademja

ku czci Hallera i Dowbór - Muśnickiego

Akademja ku czci dwu pokrewnych sobie ideologją ludzi, gen. Józefa Hallera i gen. Józefa Dowbór - Muśnickiego, wypełniły po brzegi salę Doliny Szwajcarskiej. Mówcy w osobach sen. Kurnatowskiego, pułk. Modelskiego, ks. kapelana Panasia, pułk. Kaplińskiego elektryzowali audytorjum treścią wymowną w fakty i aluzje — w formie podniosłej a nieraz i ośmieszającej przeciwnika.

Akademja była też terenem złożenia hołdu zmarłym wielkościom narodu francuskiego i całego świata: gen. Focha i J. Clemenceau oraz sympatji dla naszej sojuszniczki — Francji.

Na estradzie ustawiono sztandary obu organizacyj wojskowych i rzemieślniczych. Przewodniczacym akademji był płk. Modelski.

K. Wacki.

Przegląd prasy

„ELEMENTY“ PSYCHICZNE

Sejmowi wyrażono pogardę. Zasłużoną czy niezasłużoną, o to w tej chwili nie chodzi: stwierdzamy fakt, że padły słowa, nabrzmiałe uczuciem pogardy i obrzydzenia...

W związku ze znaną (ostatnią) deklaracją klubu B. B., pisze „G ł o s N a r o d u“, że

Kraj odpowie na anarchistyczne zakusy BeBe z należną im pogardą. Są one — jak z tonu tych uchwał widać — owocem wręcz desperackich nastrojów.

I z tej więc strony mamy do czynienia z pogardą. Znów mniejsza o to, czy słusznie czy niesłusznie; dość, że chodzi o pogardę...

To jest „atmosfera“. Lżymy się, złorzeczymy sobie, dajemy się powodować pasjom gniewu, pogardzamy sobą. Społeczeństwo postrzępiło się na grupy, które nawzajem się nienawidzą. Nikt nie zawoła „niech żyje!“, aby nie dodał zaraz „hańba!“...

I tak to trwa od lat. W enuncjacji Marsz. Piłsudskiego znalazł się ustęp, że proszono go o zezwolenia na zabójstwa polityczne! W związku z tem pisze „K u r j e r W a r s z a w s k i“:

Trudno wyobrazić sobie większe zaślepienie moralne i gorszy upadek duchowy!

Do odrazy, którą się odczuwa wobec takiej ochoczej inicjatywy zbrodniczej, musi dołączyć się jeszcze stwierdzenie opłakanych pojęć społecznych, szukających rozwiązania pretensyj politycznych — w samosądach. Odrodzona Polska jest dla tych ludzi Kurdystanem, jest Meksykiem, gdzie niemasz sądów, niemasz prawa, niemasz opinji publicznej, gdzie państwo jest bezsilne, a jego władze niepewne, gdzie każdy ma obowiązek wymierzać sobie sam sprawiedliwość, gdzie samowola poczytywana jest za cnotę...

Czas zawrócić z tych dróg!

Z tych dróg złych i zawodnych!

Takie „elementy psychiczne“ doprowadzą nas do zdziczenia.

TWORZENIE RZĄDU

„A B C“ donosi, że „Centrolew“ zdecydował się wobec misji prof. Szymańskiego zająć stanowisko wyraźne:

podstawowym warunkiem przywrócenia normalnych stosunków w kraju jest likwidacja systemu majowego. Dalej deklaracja położy mocno nacisk na sprawy gospodarcze, praworządność i zaniechanie walki z Sejmem.

„R o b o t n i k“ wskazuje na trudności położenia:

Mamy dziś w Polsce prawdziwą katastrofę gospodarczą. Mamy morze nienawiści, nagromadzonej w ciągu lat trwania systemu. Mamy bezsilnych i uciekających przed decyzją dygnitarzy, którym starcza odwagi tylko na szemranie po kątach. I mamy dyktatora, który nienawidzi legalnego ustroju Państwa, ale trwa w ramach tego właśnie nienawistnego ustroju.

A wokół narastają zagadnienia i trudności olbrzymie, a wokół piętrzą się fale pracy, załamań i twórczości światowej, dojrzewają nowe myśli i nowe idee, oddzielane stopniowo od Polski wysokim murem ironicznego, pogardliwego wzruszania ramion.

„G a z e t a P o l s k a“ jeszcze w sprawie nowego rządu głosu nie zabrała. Nawet... nie omawia enuncjacji Marsz. Piłsudskiego!

„K u r j e r P o r a n n y“ tylko tyle ma do powiedzenia, że

Wybór nietylko parlamentarzysty ale nawet prezesa jednej z dwóch Izb parlamentarnych, dokonany przez Prezydenta Rzplitej dla próby wybadania warunków możliwości dalszej współpracy jakiegokolwiek rządu z obecnym Sejmem, zwiększa ambaras oligarchów konfederacji opozycyjnej.

„I l u s t r. K u r j e r C o d z.“ (Kraków) najspokojniej sądzi, że:

Powierzenie misji p. Szymańskiemu rysuje się na tle artykułu Marsz. Piłsudskiego zupełnie jasno, jako dalsza próba spokojnego rozwikłania sytuacji, wytworzonej walką pomiędzy Sejmem a rządem w Polsce.

P. Marszałek oddaje się do dyspozycji Prezydenta dopiero na ten wypadek, gdyby wszystkie próby ugody, z których ostatnia teraz właśnie jest podjęta — zawiodły.

Hm...

Zobaczymy, co jutro przyniesie...

Przeniesienia wojskowe

Dowiadujemy się, że w jednym najbliższych numerów Dziennika Personalnego ukaże się szereg zarządzeń o przeniesieniach wyższych oficerów na stanowiskach dowódców pułków i brygad.

Dowódca brygady kawalerji — Kraków, jen. Pisowski przeniesiony zostanie w stan spoczynku. Dowódcą tej brygady mianowany będzie płk. Z. Piaseck..

Dowódcą brygady kawalerji — Brody, mianowany będzie płk. Anders, a dowództwo brygady — Równe, obejmie płk. Adam Korytowski.

Dowódcą brygady kawalerji — Stanisławów mianowany będzie płk. Kleeberg.

Dowódcą brygady kawalerji — Hrubieszów, mianowany będzie płk. Jasiewicz.

Dowódcą 8-go pułku ułanów, stacjonowanego w Krakowie, mianowany będzie ppłk. Kaz. Mastalerz.

Kto wygrał?

Wczoraj, w trzynastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej państwowej loterji klasowej, padły wygrane na numery nastepujące:

75,000 zł. na Nr. 38346.

Po 10,000 zł. na Nr. 103267 125524

Po 5,000 zł. na Nr. 85588 137579 145690.

Po 3,000 zł. na Nr. 10174 18866 42416 89239 103435 111304.

Po 2,000 zł. na Nr. 24267 34774 100726 172341 183260 184886 208257.

Po 1,000 zł. na Nr. 17494 18198 22671 39440 54233 56734 58486 68317 69591 69943 76197 77846 90183 124200 126086 142643 154743 159582 181274 191344 195361 196511 197793.

Po 600 zł. na Nr. 1785 12017 1571[illegible] 19897 42442 42742 51247 494 67012 553 69650 73638 837 81371 88509 93146 98929 100746 108866 109603 111706 113948 123470 132490 138930 144007 153109 154699 159404 173485 174409 182395 184476 188854 195273 201503 205890 208995.

SPRAWY ZAGRANICZNE

„Ukaz dla Jewropy"

TAKTYCZNY ODWRÓT MOSKWY. — NA POCZWÓRNEM ROZDROŻU.

Mawiali **illo tempore** dawni biurokraci carscy: „Ukaz dla Jewropy, a dla nas — instrukcja". Ukaz był aktem publicznym carskiego samodierżawja na cały świat rozgłośnym i mającym jego opinję korzystnie dla Petersburga urabiać. Tajna zaś instrukcja ministerjalna do urzędników mogła nieraz rzeczywistą w wewnętrznem życiu Rosji skuteczność tego ukazu sprowadzić niemal do zera.

W dzisiejszej Sowdepji jest nieco inaczej. Stosowane przez nią zabiegi wewnętrzno - polityczne są nazbyt brutalne, ażeby mogły pozostać tajne. Przeto odrazu rzuca się całemu światu w oczy sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy orędziem centralnego komitetu wszechzwiązkowej partji komunistycznej, a nieustającą praktyką życia. Orędzie centralnego komitetu zakazuje zamykania świątyń wbrew **rzeczywistej** woli ludności. zapowiada pociąganie do odpowiedzialności osób obrażających uczucia religijne ludu oraz usuwanie urzędników, którzyby się do powyższego ukazu stosować nie chcieli. Niestety, jednak równocześnie, i bez żadnej żenady związek bezbożników szykuje się do kampanji przeciwko Wielkiej Nocy, a świątynie są zamykane w dalszym ciągu.

Prawda, że nieinaczej rzeczy stoją na odcinku złagodzenia kolektywizacji rolnictwa (dla Sowietów materjalnie ważniejszym) stanowiącym objekt tego samego ukazu. Być zatem może, iż a rozbieżność wynika z żywiołowego rozpędu, jakiego machina państwowa sowiecka nabrała i którego nie można zahamować dość szybko. Wkrótce się ta wątpliwość wyjaśni.

Na tem miejscu interesuje nas przedewszystkiem związek, jaki zachodzi między temi wewnętrzno - politycznemi sowieckiemi zarządzeniami czy demonstracjami, a położeniem międzynarodowem. Czerwona Moskwa zdawna po mistrzowsku umiała kurs swej polityki wewnętrznej (mimo jego naturalnej zależności od przyczyn miejscowych) zużytkować jako oręż dyplomatyczny wobec zagranicy, straszyć nim i atakować, lub też pociągać i kusić. Tak też jest obecnie.

Ostry kurs wewnętrzny, rolny i przeciwreligijny wyładował się na zewnątrz w rozruchach komunistycznych na rzecz „rewolucji światowej" ze szczególną szpicą pod adresem Niemiec oraz Ameryki, tudzież w demonstracji wojskowej przeciwko Rumunji.

Pierwszy podmuch wewnętrznego odwrotu (artykuł Stalina) akompanjował rozjazdom posłów pomiędzy Moskwą, Warszawą, Bukaresztem i Rygą oraz domniemanym suggestjom sowieckim pod adresem Polski na terenie bałtyckim. Jak obecnie wnosić już można, zmierzały one nietyle do rzeczywistej zgody polsko - rosyjskiej, ile do nastraszenia Niemiec widmem jej możliwych następstw wobec Litwy, pośrednio zaś Prus Wschodnich.

Wreszcie „ukaz tolerancyjny" centr. komitetu ogłoszono, gdy prezydent Hindenburg namyślał się nad podpisaniem polsko -niemieckiej ugody likwidacyjnej. Był to gest kokietujący na rzecz podtrzymania sojuszu przeciwpolskiego z Rapallo.

Prez. Hindenburg miał powody do namysłu o wiele bardziej ważkie od wątpliwości konstytucyjnych, a nawet od kojącej demonstracji na rzecz prawicy niemieckiej. Moskiewskie faktyczne ultimatum, grożące zerwaniem Rapallo na wypadek przyjęcia ugody z Polską, poparte tak wymownym argumentem, jak marcowe rozruchy oraz manewry dyplomatyczne w kierunku polsko - bałtyckim, musiały wywołać wahania osobiste analogicznie poniekąd do owej zbiorowej rozterki parlamentarnej, wśród której dochodziła do skutku ratyfikacja ugody.

Wkońcu obmyślono kompromis. Prezydent ugodę z Polską podpisał. W danych okolicznościach znaczy to, że Niemcy zrzekają się nadziei wywarcia na Polskę jeszcze większego nacisku (przez odroczenie sprawy do nowych układów po ewakuacji Nadrenji) i osiągnięcia warunków dla nas jeszcze gorszych. Zrzekają się tej perspektywy, ażeby nie drażnić z jednej strony mocarstw zachodnich, z drugiej zaś nie popychać ku porozumieniu wzajemnemu Polski i Moskwy. Podpis prezydenta na ugodzie z Polską oznacza wprawdzie, że aspiracje Moskwy nie zostały zaspokojone stuprocentowo, ale na to można było sobie pozwolić, bo porozumienie polsko - rosyjskie nad Bałtykiem nie jest rzeczą łatwą ani tem mniej gotową. Natomiast Moskwa otrzymała zapewnienie, że pomimo ugody z Polską, prowadzone będą nadal niemiecko - rosyjskie układy w celu przystosowania Rapallo (gospodarczego i politycznego) do zmienionych okoliczności. „Izwiestja" niedowierzając temu, dla zachowania dogodnej podstawy dyplomatycznej rokowań odpowiedziały dwoma artykułami pojednawczemi pod adresem i Niemiec i Polski.

Z dramatycznej tej perypetji wyłaniać się zatem zdaje perspektywa spokojniejszego okresu przejściowego. Nie wiadomo czy wewnętrzna polityka moskiewska nie zachowa przy nim jeszcze częściowo charakteru agresywnego. Ale to pewne, że ten okres wymaga największej czujności naszej oraz uwagi mocarstw zachodnich, bowiem stawia on położenie międzynarodowe na rozdrożu pomiędzy Rapallo, blokiem przeciwsowieckim ich (szczególnie dla nas złośliwą) obopólną kombinacją, lub też prowizoryczną choćby, lecz najbardziej pożądaną, pacyfikacją wschodu Europy.

St. Szczutowski.

Układ żelazny polsko-niemiecki

TECHNICZNE PRZEPROWADZANIE UKŁADU

PARYŻ, 20 marca (tel.). — Odbywają się tu obrady przedstawicieli polskiego Syndykatu hutniczego i niemieckich towarzystw stalowych nad technicznem przeprowadzeniem polsko - niemieckiego układu żelaznego z dn. 21 grudnia 1928 r.

Niemcy mają dostarczyć do poszczególnych walcowni polskich 0,5 proc. swego kontyngentu. Polska ze swej strony ma wywieźć do Niemiec 40—50.000 ton rocznie wyrobów swych walcowni i 5.000 ton (dotychczas 2.400 ton) szlachetnej stali.

Niemcy są, pozatem, obowiązane dostarczyć do polskich hut rocznie 165.000 ton rudy.

Układ przewiduje ochronę terytorjalną obydwu krajów i ma ułatwić Polsce wstąpienie do międzynarodowego kartelu stalowego.

CZY ZERWANIE KONFERENCJI MORSKIEJ?

BRIAND OPUŚCIŁ DZIŚ LONDYN, UDAJĄC SIĘ DO PARYŻA

LONDYN, 20 marca. — Koła, zbliżone do konferencji morskiej poruszone są niespodziewaną decyzją Brianda wyjazdu dziś do Paryża.

O godz. 9 wiecz. MacDonald złożył wizytę Briandowi, poczem obaj spożyli razem obiad, po którym o g. 11-ej Briand zakomunikował dziennikarzom swą decyzję wyjazdu, tłumacząc ją niezbędnością swego udziału w obradach komisji spraw zagranicznych i podkreślając, że nie wie, czy będzie mógł powrócić do Londynu w sobotę razem z premjerem Tardieu.

Decyzja Brianda oszołomiła wszystkich, nikt bowiem nie zdaje sobie sprawy, czy ma to oznaczać zakończenie rokowań ze strony Francji, czy też przeciwnie, zwłaszcza, że przyjazd Tardieu uważany jest za niepewny.— Pol. Aj. Tel.

W obliczu głosowania

w Izbie gmin nad ustawą węglową

Londyn, 20 marca. — Dzisiaj oczekiwane jest w Izbie Gmin głosowanie nad ustawą węglową. Frakcja liberalna postanowiła wstrzymać się od głosowania.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie ministra handlu Grahama, ministra górnictwa Tournera z przywódcami organizacyj górniczych. Sekretarz związku górników, Cook, oświadczył, że rząd jest zdecydowany przeprowadzić za wszelką cenę ustawę i że szerokie koła robotnicze stoją po stronie gabinetu.

W kołach politycznych oczekują z naprężeniem głosowania, które może mieć doniosłe następstwa ponieważ wśród liberałów może nastąpić rozłam.

Wiedeń, 20 marca (tel.). — Przedstawiciele „Dette Publique" w Galacie po zbadaniu sprawozdania finansowego Rządu tureckiego, oświadczyli, że dalej nie mogą honorować wewnętrznych i zewnętrznych zobowiązań tureckich.

Sytuacja finansowa jest gorszą niż kiedykolwiek. Konieczną jest szybka reforma prawa podatkowego i ogłoszenie moratorjum.

NIEMCY A POLSKA

PRÓBA OMÓWIENIA ZASADNICZEGO STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH

„Wossische Zeitung" zapoczątkowało szereg artykułów F. W. von Oertzena, zatytułowanych „Deutschland und Polen". W pierwszym artykule podane są dość objektywnie stosunki nadgraniczne polsko - niemieckie.

Wspólna granica Polski z Niemcami wynosi 1700 km. (Polski z Rosją 1.300), jest więc najdłuższą w całej Europie. Wymiana towarów między Polską i Niemcami jest większą, niż między Niemcami i Francją.

W Polsce mieszka 1 i pół milj. Niemców, w Niemczech więcej niż połowa tego Polaków. (czyżby nie więcej? Uw. Red.). To samo już przemawia dość wystarczająco za szybkiem uregulowaniem współżycia obydwu narodów i państw.

Przyłączenie do Polski przez traktat Wersalski Pomorza i Poznańskiego — mówi p. v. Oertzen — pozbawiło Niemcy głównego śpichlerza gospodarczego, co do dzisiaj w sposób bardzo bolesny odbija się na stosunkach wewnętrznych Niemiec. Dla prowincyj „oderwanych" nie było to tak bolesnem, owszem, nawet z większym dla nich pożytkiem, lecz dla Niemiec.. strata niepowetowana.

Na Górnym Śląsku najwięcej wytworzyło się sprzeczności z powodu wytknięcia nowych granic. Przedewszystkiem sam podział jednolitego przedtem śląskiego okręgu przemysłowego na dwie części wywołał między niemi konkurencję. Przytem Śląskowi niemieckiemu odjęto źródło surowców i kosztowne urządzenia, które należało budować na nowo, w niewielkiej odległości od dawniej istniejących, a pozostałych po polskiej stronie, jak np. kopalnia cynku koło Bytomia.

Bytom, który „musiał" pozostać po stronie niemieckiej, z powodu swej 80 proc.-owej niemieckiej ludności, jest dziś półwyspem, przeciętym 13 przejściami granicznemi.

Na Śląsku Dolnym wiele okręgów, dotychczas wewnętrznych stało się granicznemi, co im odcięło ich bazę gospodarczą. Miasta, które dawniej żyły z rolniczej okolicy, dzisiaj pozbawione tej podstawy, zamierają. Rolnicze tereny, specjalnie na Śląsku Dolnym, oddzielono od okręgów przemysłowych, które stanowiły ich rynek zbytu, zostały bez klientów, bo zachód miał swoje źródła zakupów. Z tego powodu kredyty im udzielane, uważane są za „niepewne", a przytem położenie pogarsza brak sił roboczych, których dawniej dostarczało Poznańskie i Pomorze.

W większym jeszcze stopniu stosuje się to do „wschodniopruskiej wyspy", której brak i kredytów i sił robocz. i w której różne gałęzie przemysłu rolnego upadają z powodu oddalenia od centralnych prowincyj niemieckich i wysokich z tego powodu kosztów transportu.

Skreśliliśmy pierwszy artykuł p. v. Oertzena. Komentarzy chwilowo nie podajemy, czekając na artykuły następne.

Klęska powodzi we Francji

1 miljard strat

Paryż, 20 marca. — Donoszą z Châlons, że rzeka Marna wystąpiła z brzegów i zalała niżej położone okolice. Poziom wody w rzece zwiększa się z godziny na godzinę. Zostały przedsięwzięte środki ostrożności celem zmniejszenia niebezpieczeństwa powodzi.

Paryż, 20 marca. **Ministerstwo spraw wewn. ogłosiło statystykę szkód wyrządzonych przez klęskę powodzi w południowych departamentach. Liczba ofiar w ludziach wynosi 206 osób. 2673 budynki uległo zniszczeniu. Woda zalała 143,000 hektarów ziemi. Szkody są oceniane w przybliżeniu na miljard franków.**

Owocobranie w zimie

Lekka w tym roku była zima, ale żeby aż... owocobranie — to wyda się Wam przesadą... A jednak, a jednak...

I nie myślcie, że to się działo po drugiej stronie równika.

Nie byłoby w tem nic niezwykłego. Stało się to u nas w Polsce, w styczniu.

Nie będę Was dalej intrygował.

Zakwitła i nawet owocowała ludzka praca, kroplisty pot wysiłku wydał plony; umiarkowanie, wstrzemięźliwość, zapobiegliwość, oszczędność — złożyły się na ten dziwny urodzaj, na dobry zbiór...

Oto po skrupulatnem obliczeniu wszystkich ziarnek posianych przez rozumnych, oszczędnych ludzi — na urodzajnej niwie P. K. O., po obliczeniu wszystkich złotówek ludzkich, złożonych jako oszczędności, okazało się, że przyrost samego procentu (7 proc. od sta) wyniósł w roku 1929 — zł. 7.374.842.36!

Taką wielką sumę wypłacono w całej Polsce ludziom oszczędnym, posiadającym książeczki oszczędnościowe P. K. O.

Każdy w swojej książeczce znajdzie dopisane do kapitału te procenty, ten naturalny przyrost dobrze administrowanych pieniędzy...

Pomyślcie tylko — zgórą 7 miljonów samych procentów — czyż to nie jest piękne, obfite owocowanie w zimie?

O, dobrzy siewcy! Siejcie wasze srebrne ziarno — wasze złotówki w rolę P. K. O.! Co roku, w zimie, przekonacie się, że Wasz posiew pieniężny sam przez się narasta, procentuje... Snać troskliwie i rozumnie opiekuje się nim, niby dobry ogrodnik — P. K. O.

M. Cz..

Więcej rozwagi

NA MARGINESIE ARTYKUŁU P. CHIRJAKOWA..

W stosunku do publicystyki rosyjskiej w Polsce i na emigracji zagranicznej zmuszeni jesteśmy ustawicznie powtarzać stare prawdy i zwalczać powtarzane w kółko przez pisarzy rosyjskich twierdzenia, dotyczące Polski, a oparte na urojeniu, lub też niechęci zrozumienia, że w Warszawie nie rezyduje już żaden rosyjski generał - gubernator.

W dniu modłów w Polsce za udręczoną Rosję warszawska „Za Swobodu" zamieściła artykuł p. A. M. Chirjakowa p. t. „Módlmy się społem do Pana". Autor oświadcza, że wszyscy powinni w dniu tym czuć się chrześcijanami i zapomnieć o „waśni pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem". Ale jednocześnie p. Chirjakow podsuwa takie pytanie:

— A cóż z odwieczną waśnią prześladowaniami, przemocą unicką, burzeniem świątyń, odbieraniem, procesami...

W odpowiedzi autor przytacza przypowieści o wspólnem niebezpieczeństwie i nakazuje ciszę wobec uroczystej chwili.

Nie w celu zamącenia tej ciszy, ale w gorącem pragnieniu, by spokój i zgoda panowały między narodami i by corychlej skończyć się mogło oderwanie Cerkwi od jedności kościelnej, a szczególnie Cerkwi rosyjskiej uwikłanej w rozłam podstępem greckim — życzymy Rosjanom, by podobne „pytania p. Chirjakowa" corychlej zechcieli złożyć do lamusu niepotrzebnej i zużytej broni politycznej.

Boć przedewszystkiem owa „waśń odwieczna" nigdy się nie skończy, jeśli ciągle będzie przypominana i odświeżana. Zresztą jaki w tem ma interes prawosławna Rosja, która przecież sama nie brała udziału w sporze Carogrodu z Rzymem i, jak świadczą badania współczesnych historyków, nie wyłączając rosyjskich, przez całe wieki, po rozdziale Kościołów, zachowywała jeszcze stosunki ze Stolicą Piotrową? Ta Rosja, która przez brak spójni z katolickim zachodem nie mogła znaleźć w Cerkwi swej skutecznej broni przeciw obłędowi bolszewickiemu....

Następnie o jakiej to „przemocy unickiej" (widocznie w Polsce) mowa w pytaniu p. Chirjakowa. W Rzeczypospolitej istnieje około 1435 parafij prawosławnych, praca zaś misyjna zapoczątkowana została zaledwie, w 30 parafjach i obejmuje parę tysięcy ludzi. Praca ta nie zagraża ani starodawnym obrzędom ani narodowości katolików wschodnich. Tylko zła wola może pomawiać apostołów unji o nawracanie przemocą lub o zamiary polonizacyjne, a dowodów popierających takie zarzuty nikt przytoczyć nie może.

Dalej pomówmy o „burzeniu świątyń". Nigdzie w Polsce nie burzono świątyń prawosławnych w chęci pozbawienia wyznawców Cerkwi jej domów Bożych. Ale p. Chirjakow wie dobrze — dlaczego i kiedy burzono. Wie, że sobór na placu Saskim w Warszawie, wzniesiony jako symbol panowania rosyjskiego w Polsce, w sercu stolicy, istnieniem swem samem podsycał waśń polsko - rosyjską i zniesienie tej „pamiątki", może być niemiłe dla imperjalistów rosyjskich, lecz raczej okazało się pożyteczne dla zatarcia jątrzących wspomnień. Szkoda może monumentalnego gmachu, ale w tym wypadku chodziło o rzeczy daleko większego znaczenia. Pozatem co miała robić Polska z różnemi soborami i cerkwiami pobudowanemi w różnych miastach kongresówki dla potrzeb bądź wojska rosyjskiego, bądź też dla urzędników przybyszów i dla nadania tej dzielnicy piętna rosyjskości? Pilnie je konserwować?, bo najczęściej świątynie te po wyjściu Rosjan z Polski pozostały bez wiernych. To samo można powiedzieć o cerkwiach pozamykanych na Chełmszczyźnie. Były to też symbole osławionej polityki Eulogjusza i także pozostały pustką. Zresztą pozamykali je jeszcze przed wskrzeszeniem Polski okupanci.

„Odbierania" (cerkwi), „procesy"... Odebrano, o czem wie redakcja „Za Swobodu", zaledwie kilka kościołów katolickich bezprawnie przywłaszczonych przez prawosławnych, którzy po tej rewindykacji bez własnych świątyń nie pozostali. O procesach można lamentować tylko wobec ludzi, których świadomie utrzymuje się w niewiedzy na czem polega istota sprawy, że trzeba zwrócić to, co się bezprawnie Kościołowi odebrało i to, jak świadczą słowa biskupów polskich, w warunkach koniecznej potrzeby ludności katolickiej, bez istotnego pokrzywdzenia prawosławnych.

Pocóż te jątrzenia? Dlaczego strona rosyjska i prawosławna, nie chcą stanąć ani na chwilę na stanowisku bezstronności, chociażby teoretycznej?

W tym samym numerze „Za Swobodu" podane jest sprawozdanie stenograficzne mowy prawosławnego senatora Bogdanowicza, wygłoszonej w senacie dnia 12 b. m. M. in. sen. Bogdanowicz uskarżał się na zamknięcie cerkwi w Ostrogu na Wołyniu na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych, cerkiew bowiem była w posiadaniu prawosławnego bractwa św. św. Cyryla i Metodego. Senator Bogdanowicz oburza się, iż bractwo religijno-społeczne, istniejące przed rozbiorami Rzeczypospolitej, potraktowano jako rosyjską osobę prawną. Bractwo odwołało się do Trybunału Administracyjnego. Poczekajmy więc na wyrok Trybunału. Ale sen. Bogdanowicz celowo przemilcza, że owo religijne bractwo za caratu krzewiło zoologiczny nacjonalizm rosyjski w stylu ówczesnych mnichów Poczajowskiej Ławry i, o ile mnie pamięć nie myli (nie mam pod ręką mego archiwum) bractwo to do ostatniej chwili czerpało fundusze ze skonfiskowanego mienia jednego z zakonów katolickich w Ostrogu. P. Bogdanowicz obliczył, że w Senacie nikt się w tych stosunkach nie zorjentuje i odegrywał rolę przedstawiciela pokrzywdzonej instytucji prawosłownej.

My, katolicy polscy, nie chcemy, podkreślamy to, jakiejkolwiek krzywdy prawosławnych. W razie istotnej krzywdy pierwsi protestowalibyśmy przeciwko temu, gdyż chodzi nam o przybliżenie tej chwili, gdy nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz. Rozumiemy, że władze administracyjne nieomylne nie są i nieraz musimy występować wobec nich w obronie praw Kościoła, ale skargi w rodzaju narzekań p. Bogdanowicza, lub też uogólnień p. Chirjakowa mogą tylko zaciemniać sytuację i utrudniać zgodne współżycie narodowości różnych wyznań w Polsce.

A niewiele potrzeba: więcej ścisłości i przynajmniej trochę objektywizmu, gdy mowa o stosunku katolicyzmu do prawosławia.

L. Radziejowski.

KRUCJATA MODLITW ZA ROSJĘ

Z CAŁEJ POLSKI NADCHODZĄ GŁOSY POTĘPIENIA I MODLITWY

Ze wszystkich stron Polski w dalszym ciągu napływają do naszej Agencji sprawozdania z nabożeństw ekspiacyjnych za Rosję oraz zebrań protestacyjnych przeciwko prześladowaniom religijnym w sowietach. Fala oburzenia naszej ludności zwraca się nietylko przeciwko prześladowcom sowieckim, ale także przeciwko rodzimemu bolszewizmowi, przejawiającemu się w akcji bezbożników na terenie naszych szkół i wśród ludności prawosławnej.

Tak n. p. uchwała parafji św. Trójcy w Warszawie głosi:

„Zwracamy się przeto z gorącą prośbą do władz miarodajnych o poczynienie wszelkich kroków, celem zapewnienia nieszczęśliwej ludności Rosji sowieckiej swobody wyznania wiary i odbywania praktyk religijnych; w naszym zaś kraju zwalczania bezbożnej i zbrodniczej propagandy zasad bolszewickich (w prasie i szkołach), tak bardzo szkodliwej dla wiary i Ojczyzny naszej".

WILNO. — W katedrze wileńskiej uroczyste nabożeństwo celebrował w dniu 16 bm. JE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. Po nabożeństwach we wszystkich kościołach za inicjatywą Ligi katolickiej odbyły się zebrania protestacyjne, na których uchwalono rezolucję:

„My, zebrani na akademji, sąsiedzi Rosji, zbyt dotkliwie odczuwamy cierpienia naszych bliźnich, którzy chcą więcej słuchać Boga, aniżeli głosu szatana. Ojcu zaś Chrześcijaństwa, Piusowi XI, za jego list o obronie nieszczęśliwych ofiar w chwili, gdy cały świat milczał, składamy hołd najwyższy.

Jednocześnie z największem oburzeniem protestujemy przeciwko bolszewickiej bluźnierczej walce z Bogiem i wiarą, oraz przeciwko wyzyskiwaniu biedy i nędzy ludzkiej do celów bezbożnych i bluźnierczych. Protestujemy najgoręcej przeciwko tyranji sumień ludzkich, niepozwalającej na oddawanie czci Bogu i żyć wedle zasad wypływających z wiary w Boga. Zwracamy się do Rządu polskiego z prośbą i wyrażamy nadzieję, że użyje wszelkich starań, aby Rosja zaprowadziła wolność oddawania czci Bogu".

ŁÓDŹ. — W dniu 16 bm. cała diecezja Łódzka, stosując się do wezwania Ojca św. i zarządzenia JE. Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego, zanosiła błagalne modły do Pana Zastępów o łaskę wytrwania dla braci, cierpiących prześladowania religijne w bolszewji, oraz składała wobec całego świata protest z powodu barbarzyństwa degeneratów ludzkości.

We wszystkich świątyniach katolickich odbyły się specjalne nabożeństwa: procesja wraz z adoracją krzyża na wzór wielkopiątkowy, cicha suma, podczas której wierni śpiewali litanję do Wszystkich Świętych, i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Po „Gorzkich Żalach" odmówioną została cząstka różańca na intencję prześladowanych i o odwrócenie tej klęski ludzkości. W kazaniach kaznodzieje przedstawili obraz spustoszenia religijnego w Rosji oraz wskazywali na niebezpieczeństwo komunizmu u nas.

W katedrze św. Stanisława Kostki w Łodzi procesję i adorację krzyża odprawił Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki. W tem nabożeństwie ekspiacyjnem wzięły udział stowarzyszenia i organizacje katolickie w całej diecezji.

Po nabożeństwach odbyły się w każdej parafji wiece protestacyjne.

We wszystkich świątyniach na nabożeństwie ekspiacyjnem zauważyć można było specjalnie gromadny udział mężczyzn. To samo zjawisko obserwowało się na wiecach. Specjalnie zaś katedra św. Stanisława zapełniona była prawie samymi mężczyznami, co świadczy, że robotnik łódzki pomimo głodu i chłodu i usilnej agitacji komunistycznej nie daje posłuchu barbarzyństwu wschodniemu. (KAP).

(Dokończenie w następnym numerze)

Akcja dobroczynna

w diecezji Podlaskiej

W celu czynniejszej i skuteczniejszej działalności dobroczynnej JE. ks. bisk. dr. H. Przeździecki polecił duchowieństwu swej diecezji, by w Lidze katolickiej zajęło się zorganizowaniem sekcji miłosierdzia chrześcijańskiego. Sekcja miłosierdzia chrześcijańskiego stanowi niezdzowny dział Ligi katolickiej i korzysta z jej uprawnień, jako prawnej jednostki diecezjalnej.

Celem sekcji miłosierdzia chrześcijańskiego jest: a) szerzenie i pogłębianie ducha czynnej miłości bliźniego według nauczań Kościoła katolickiego; b) niesienie pomocy duchowej i materjalnej w nieszczęściu, biedzie i sieroctwie. W spełnianiu swych zadań sekcja miłosierdzia chrześcijańskiego troszczy się o: a) pośrednictwo i pomoc w zdobyciu pracy zarobkowej biednym; b) dostarczanie uczącej się młodzieży biednej pomocy materjalnej i opieki moralnej; c) powołanie do życia i prowadzenie zakładów opiekuńczych dla chorych, starców i dzieci; d) urządzanie wykładów z dziedziny opieki społecznej i dobroczynnej. (KAP.).

Z Koła

im. Piotra Skargi

Urządzony przez akademickie Koło im. Piotra Skargi wieczór pod hasłem Eug. Małaczewskiego „Jesteśmy w drzwiach" zgromadził b. liczne rzesze starszego pokolenia i młodzieży akademickiej, ciekawych programu i haseł wchodzącego w życie nowego pokolenia. Program ten i stanowisko młodych przedstawili w swych przemówieniach pp.: Wł. Bączkowski, charakteryzując dwa pokolenia — starsze i młodsze, Al. Górecki, rozwijając program młodego pokolenia, J. Pierzan, uzasadniający podstawy tego programu, oraz H. Biedrzycki, który zapoznał zebranych ze świetlaną postacią wieszcza nowego pokolenia Eug. Małaczewskiego.

Wszystkie przemówienia, a w szczególniejszy sposób dwa środkowe, traktujące o programie i jego podstawach, wypowiedziane z siłą i mocą przekonania, akcentujące przytem zdrowe polsko-katolickie przekonania młodych, uczyniły silne wrażenie. Szczególniej młodzież akademicka entuzjastycznemi oklaskami i okrzykami dawała znać, że w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem prelegentów.

Drugą część, koncertową wieczoru wypełniły wykonane przez p. Czekotowską solo pieśni polskie. (KAP.).

Obrazki z życia

STWORZENIE DZIENNIKARZA. — PRZYJACIEL ROBOTNIKÓW

JAK I DLACZEGO?

Legenda japońska ciekawie tłumaczy, jak stworzył Władca Niebios — dziennikarza.

Było to mniej więcej tak.

Przed tronem Najwyższego zebrali się wszyscy ludzie, aby otrzymać swe powołanie życiowe.

Jednemu dał Najwyższy pocięgiel — ty będziesz szewcem. Drugiemu siekierę — jako stolarzowi. Trzeciemu miarę — krawcowi. Czwartemu wagę — kupcowi. Piątemu — miecz, jako rycerzowi i t. d.

W ten sposób rozdane już zostały wszystkie zawody.

Nagle wybiegła przed tron dosyć pokraczna figura.

— A ja nic nie dostanę?

— Ty, skądżeś się wziął?

— Ja się przypatrywałem.

— Ach, gamoniu. Cóż ja z tobą zrobię.

— Bardzo proste. Niech każdy odda mi część swych darów, a ja już sobie poradzę.

— Dobrze!

Nastawił więc poły nasz wiercipięta i każdy coś mu wrzucił.

Ten kawał obcasa, ów igłę, złamaną podkowę, uzbierał się cały stos rupieci.

— I co ty z tem zrobisz? — zapytał Władca Niebios dobrotliwie.

— Zostanę dziennikarzem: będę szył ludziom z plotek buty, przypinał łaty oskarżeń, kłuł igłą satyry. Nie będąc niczem, będę wszystkiem. Będę decydował o handlu i przemyśle, stawiał domki z kart, i jeździł na okrętach wyobraźni po złoto Kolchidy marzeń, będę zdobywał mieczem zapału królestwo idei.

Uśmiechnął się Władca: — Udałeś mi się!

• • •

CHLUBA KOŚCIOŁA

Przed salą na Grochowie, gdzie odbywało się zebranie protestacyjne przeciw prześladowaniom w Rosji, zgromadził się tłum.

— Ii, komedja! Kapitalisty całego świata chcą zagrabić Rosję, to im w to graj, protestują. Papieża nabrali na ten swój interes — dowodził jeden, nie tęgo stojący na nogach z powodu afektu do kieliszka.

— Siedziałbyś cicho. Do domu spać. Ledwie językiem porusza, a wysokie osoby będzie tykał, oburzali się ci i owi.

— A co, nie wolno? Wszystko to na zagładę proletarjatu. Jakem robotnik z fabryki samochodów „Ursusa" — zaklinał się oponent.

— Jakbyś ty był prawdziwy samochodziarz — podchwycił inny — to byś wiedział, jak postępują robotnicy wobec Ojca św.

— A jak?

— Nie plotą głupstw, tylko składają mu dowody swego przywiązania za obronę stanu robotniczego, której nieraz dał dowody. Robotnicy fabryki Citroena w Medjolanie w liczbie 9.000 ofiarowali Ojcu św. auto, które własnemi wybudowali rękami i z własnych oszczędności pokryli koszta materjału. Przyjmując dar ów, Papież rzekł: „Jest to jedna z najpiękniejszych chwil mego życia. Ze wszystkich stanów najdroższy mi jest stan robotniczy. Chrześcijański robotnik jest chlubą Kościoła".

ŻYCIE GOSPODARCZE

STAN GOSPODARCZY PRUS WSCHODNICH

NIE JEST TO BYNAJMNIEJ SKUTEK „ODERWANIA“ OD RZESZY

Niemcy przy każdej sposobności starają się przypomnieć światu, że skutki wojny będą zlikwidowane dopiero wówczas, gdy „poprawiona zostanie granica z Polską“ i po skasowaniu „korytarza“ Prusy Wschodnie nie będą oddzielone od reszty państwa. Oczywiście Niemcy nie chcą wiedzieć o tem, że Pomorze (ów „korytarz“) jest ziemią etnograficznie i historycznie polską, i że bez Pomorza Polska jako państwo skazane jest na zagładę.

Prusy Wschodnie istotnie znajdują się w trudnem położeniu gospodarczem, ale nie jest to bynajmniej skutek owego „oderwania“ od Rzeszy. Rozpatrzmy jednak sytuację:

W ub. roku w Prusach Wsch. w pierwszem półroczu sprzedano przymusowo 7354 ha, czyli trzecią część zlicytowanej ziemi w całych Prusach. W tymże okresie zgłoszono do konkursu 440 gospodarstw, liczących ha 27,630, w całych zaś Prusach zgłoszono do konkursu 1886 gosp. o obszarze 89.944. Porównanie na niekorzyść Prus Wschodnich.

Według „Ziemi Wschodnio - Pruskiej“ w 1929 r. w Prusach Wschodnich sprzedaże przymusowe wzrosły o 28 proc., przyczem 85 proc. przypada na gospodarstwa chłopskie (gburskie). Do kas wpłynęło tylko 20 proc. dzierżaw za domeny. Po wsiach jest 4655 mieszkań próżnych, miasteczka zaś niepowiatowe wy budowały 3800 nowych mieszkań. A więc istnieje silna emigracja ze wsi do miast.

Wzrosły koszta na roli i ciężary społeczne. Obdłużenie zwiększyło się o 10,6 proc., t. j. o 43 mr. na ha ziemi użytkowej.

Przeciętnie obciążenie odsetkowe wzrosło do 48,60 mk., a ponieważ czysty dochód wynosi tu tylko 13,40 mk. od ha, przeto przeciętna strata sięga 35,50 mk. od ha. Ten stan rolnictwa odbić się musi na przemyśle, przeto 8 wielkich przedsiębiorstw wschodnio - pruskich zwolniło już 50 proc. pracowników.

Liczba bezrobotnych przemysłowych wynosi 100 tys. W rolnictwie zaś stale braknie rąk do pracy.

Twierdzenie niemieckie, iż jest to jakoby skutek odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy nie wytrzymuje krytyki. Pomimo należenia Pomorza do Polski, Niemcy nie mogą narzekać na jakiekolwiekbądź utrudnienia komunikacyjne z Prusami Wschodniemi. W porównaniu z 1913 r. ruch towarowo - kolejowy pomiędzy Prusami a resztą Niemiec podwoił się (2,377,524 ton w roku 1913 i 4,529,011 ton w r. 1928). To też wysoki urzędnik kolejowy w Królewcu. dr. Holz, w broszurze swej „Ostpreussen -Wirtschaft und Verkehr“ powiedział otwarcie:

— Z punktu widzenia tranzytu Prusy Wschodnie nie są już enklawą, kolej żelazna Rzeszy przerzuciła most przez terytorjum polskie.

Za taką prawdomówność dr. Holz otrzymał admonicję, a broszura uległa zniszczeniu.

Wynika jednak po zbadaniu stanu komunikacji kolejowej, że powrót Pomorza do Niemiec nie polepszyłby wcale stanu gospodarczego Prus Książęcych.

Rzesza wydała już na ratowanie gospodarstwa tej dzielnicy 380 milj. marek. Nic to nie pomogło. Stan coraz gorszy i potrzeba coraz to nowych pieniędzy. Tak jest zresztą nie od czasu wojny i „odcięcia“ tej prowincji. I dawniej Rząd niemiecki nietylko nie miał dochodów z Prus Wschodnich, ale musiał do płacać znaczne sumy do jej budżetu, nie licząc już olbrzymich kosztów na kolonizację, czyli sztuczną germanizację tej ziemi.

Dlaczego tak się dzieje? Nawet „Königsberger Volkszeitung“ zmuszona jest przyznać się, że winę ponoszą przedewszystkiem junkrzy pruscy, którzy nie dbali nigdy o rentowność gospodarstw rolnych i ssali ustawicznie skarb państwa, lamentując bez końca na temat niebezpieczeństwa polskiego. Po wojnie pieniądze swe posyłali do Niemiec na cele walki z republiką i przywrócenia monarchji. Dziś zbierają to, co posiali.

Przed wojną jeśli co hodowali, to konie dla armji niemieckiej. Teraz to się skończyło i nikt na świecie nie rozczuli się z powodu pozbawienia junkrów wschodnio - pruskich dochodów z tego źródła.

Wogóle sytuacja Prus Wsch. jest beznadziejna. Ani rolnictwo nie może tu kwitnąć, ani rozwijać się przemysł. Kraj ten był i jest tylko kolonją niemiecką i to kolonją nierentowną. Ponowne zagrabienie polsk. Pomorza prowincji tej nie uratuje, gdyż właściwem, geograficznem jej zapleczem jest przecie Polska, a nie Państwo Niemieckie.

Zamiast więc występować przeciw Polsce, knuć nowe jej rozbiory, odgradzać się od niej drutem kolczastym — należałoby raczej pomyśleć o współpracy gospodarczej z Rzeczpospolitą, a wtedy odżyłby i Królewiec i nie byłoby mowy o bankructwie, grożącem całej tej prowincji.

Sw.

OPODATKOWANIE EKSPORTU JAJ

WYWÓZ JAJ Z POLSKI JEST W PRZEDEDNIU KRYZYSU

Eksport jaj z Polski, który osiągnął punkt kulminacyjny w r. 1927, od tego czasu cofa się tak pod względem zmniejszania się ilości wywiezionego towaru jak i jego wartości. Powagę sytuacji powiększa gwałtowny spadek cen jaj na rynkach zagranicznych, wynoszący 45 proc. w styczniu b. r. w stosunku do stycznia 1928 r. Analogiczny spadek wykazują ceny na rynku polskim: ceny styczniowe zrównały się z cenami z maja ub. r., wskutek czego zachodzi obawa, że w maju b. r., kiedy produkcja jaj jest największa, ceny spadną jeszcze gwałtowniej.

Sytuację polskiego eksportu jaj pogarszają również posunięcia w dziedzinie wewnętrznej polityki handlowej państw europejskich oraz Rosji, najgroźniejszego, bo eksportującego wbrew racjonalnej kalkulacji handlowej, konkurenta na rynkach odbiorczych. W Niemczech widzimy usiłowania rządu w kierunku podniesienia hodowli kur, których ilość wzrosła o 12 milj. sztuk w ciągu dwóch ostatnich lat oraz możliwość podniesienia cła przywozowego na jaja, w myśl żądań klubu niemieckich hodowców ptactwa z 5 na 60 mr. od 100 kg. Także w Anglji wprowadza się zarządzenia, zmierzające do faworyzowania produkcji zawodowej. Prasa rosyjska donosi, że „Sojuzpticeprodukt“ ma dokonać w roku bieżącym kontraktów z zagranicą na sprzedaż 9.000 wagonów jaj.

Jest tedy niewątpliwem, że miljonowy wywóz jaj z Polski jest w przededniu ciężkiego kryzysu, do przetrzymania którego niema potrzebnych zasobów wskutek gwałtownego spadku cen w ciągu dwóch lat ostatnich.

Celem przyjścia wywozowi jaj z pomocą Izba warszawska jako urzędująca Związku Izb przemysłowo-handlowych, zwróciła się do Pana Ministra Skarbu z prośbą o zawieszenie na podstawie art. 94 ustawy o podatku przemysłowym, poboru podatku obrotowego od sprzedaży jaj zagranicę. Kraje, które są głównemi dostawcami jaj na rynek światowy (Danja, Holandja, Islandja, Rosja, Belgja) albo wogóle nie znają podatku obrotowego, albo eksport jaj od tego podatku zupełnie zwalniają.

Udział Polski

w Międzynarodowej Wystawie Futrzanej „Ipa“ w Lipsku

W Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie odbyło się posiedzenie w sprawie polskiego udziału w międzynarodowej wystawie futrzanej „Ipa“ w Lipsku pod przewodnictwem prof. dr. Lotha. Pan Battaglia zaznajomił obecnych z rezultatami prac dokonanych przez Komitet.

P. Konsul Generalny w Lipsku Adamkiewicz, przytaczając jako przykład udział Polski w ostatnich targach lipskich, który dał poważne wyniki materjalne, zachęcał do jaknajliczniejszego udziału w „Ipie“. Poza udziałem polskiego przemysłu wystawa przewiduje eksponaty kulturalno-historyczne i dział łowiecki.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

GIEŁDA

WALUTY

Dolar St. Zjedn. 8.92 — 8.88.

DEWIZY

Belgja 124,56 — 124,03; Holandja 358,65 — 356,85; Londyn 43,48 — 43.27; Nowy Jork 8.927 — 8.887; Paryż 34.99 — 34.81; Praga 26.49 i pół — 26.37; Szwajcarja 173.06 — 172.20; Wiedeń 126.01 — 125.39.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.962. Rubel złoty 4.68 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 126.00—125.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 74.50 — 74.75; 5 proc. konwersyjna 54.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 50.50.

AKCJE

Bank Polski 168.00 — 167.00; B. przem. we Lwowie 105.00; B. Zw. spół. zar. 78.50; Chodorów 137.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 27.00; Węgiel 54.00; Ostrowieckie 54.00; Starachowice 21.00 — 21.50.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe. Dla akcyj tendencja niejednolita.

ZE SWIATA

FILM O WOJNIE, KTÓREJ NIE BYŁO

„[illegible]RALNE“ I „HUMANITARNE“ TRICKI SOWIETÓW.

Sow[illegible] wiadomo, bardzo energicznie zaprzeczały, jakoby prowadziły wojnę z Chinami. Wojna istotnie nigdy nie została wypowiedziana, tem niemniej operacje wojenne armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, których powodem był spór o kolej Wschodnio - Chińską, prowadzone były systematycznie i z wielkiem okrucieństwem.

Obecnie Sowiety zapomniały widocznie o swych tak niedawnych oświadczeniach oficjalnych, gdyż w Rosji sowieckiej wyświetlają film, którego tematem jest właśnie owa wojna. Film, jak wszystko w Rosji, jest propagandowy, i prócz działań wojennych, ilustruje akcję „kulturalną“ i „humanitarną“ Rosji na Dalekim Wschodzie. Żołnierze rosyjscy zaopatrują jakoby w żywność głodującą ludność zdobytych przez czerwoną armię miast, pomagają w pracach rolnych wieśniakom chińskim, rozrzucają ulotki z napisem „robotnik chiński jest naszym przyjacielem“. Pozatem dla biednych ciemnych Chińczyków urządzane są uświadamiające przedstawienia, propagujące walkę klas w ten sposób, że np. pokazuje się grubego „burżuja“ chińskiego którego ciągnie w dwukołowym wózku szybkonogi biegacz, ryksza.

Publiczność rosyjska złożona z większości ciemnych robotników, przyjmuje filmy te bezkrytycznie, nie wie bowiem, ile jest w nich cynicznego kłamstwa. Może nawet wierzy, że wojna z Rosją sowiecką była dla Chińczyków prawdziwem błogosławieństwem.

Do czego służy alkohol?

Bernad Shaw o prohibicji

Bernard Shaw, zapytany, jak zapatruje się na prohibicję, odpowiedział w jednym z numerów „Cosmopolitan Magazine“, że alkohol jest „chloroformem“, który pozwala biednym ludziom wytrzymywać bolesną operację życia. „Jeżeli ubogiemu człowiekowi zabierzecie alkohol — do daje wielki pisarz — to musicie mu w inny sposób uprzyjemnić życie, dostarczając mu rozrywek“.

Shaw uważa, że mimo różowo zabarwionych sprawozdań o dobrobycie Ameryki, w kraju tym gnieździ się skrajna nędza i upodlenie, podobne do tych, jakie stały się hańbą Anglji po rewolucji przemysłowej. Tylko alkohol powstrzymuje ofiary ustroju społecznego od gwałtów. Zabierzcie im alkohol, a ujrzycie przed sobą utajonych rewolucjonistów, gotowych na wszystko. Są to rewolucjoniści najbardziej niebezpieczni, bo mogą obalić każdy rząd. Zniszczywszy jednak istniejący ustrój społeczny, nie potrafią go odbudować.

„Pozbędziecie się pijaństwa, gdy wyplenicie nędzę i okrucieństwo“ — kończy swe uwagi autor „Wielkiego Kramu“.

Moda i podwyżka płac

Dobroczynne skutki długich sukien

W związku z wprowadzoną w ostatnim sezonie modą dłuższych sukien unja robotników guzikarskich w Stanach Zjednoczonych uzyskała poważną, bo wahającą się w ramach od 20 — 40 proc. płacy, podwyżkę zarobków robotników guzikarskich.

Odkrywca Ameryki

miał zaledwie 28 lat

Według doniesień prasy hiszpańskiej odnaleziony został ostatnio nieznany dotychczas List Krzysztofa Kolumba do króla Ferdynanda i królowej Izabelli. List ten, którego autentyczność jest podobno niewątpliwa, zawiera sensacyjny szczegół rzucający nowe światło na osobę odkrywcy Ameryki.

Wynika z niego mianowicie, że Kolumb w czasie odkrycia Ameryki miał zaledwie 28 lat, gdy dotychczas, wobec braku dokładnej daty urodzin Kolumba, przypuszczano, że odkrycia dokonał on między 40 a 50 rokiem życia.

Nr. 5312

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17). W sprawie o nieważność małżeństwa przez Zofję z Zaleskich de Mesa wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Annibala Justo Julio de Mesa, z pobytu niewiadomego, aby w dniu 16 maja r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Warszawa, d. 20 marca 1930 r.

Sędzia Ks. **A. Trepkowski**

Notarjusz Sądu **Ks. p. Loeve.**

Tajemnicza epidemja

Kilkaset ludzi zachorowało wśród objawów paraliżu

W kilku miejscowościach Stanów Zjednoczonych wybuchła tajemnicza epidemja, na którą dotychczas zapadło około 500 ludzi. Mimo daleko idących środków ostrożności i energicznych zarządzeń władz nieznana dotąd epidemja przeniosła się również do Johnson City, gdzie zachorowało 100 osób.

Choroba występuje nagle, tak, że ludzie padają na ulicy, wśród objawów paraliżu. Lekarze są wobec tej choroby zupełnie bezradni. Zrazu przypuszczano, że pozostaje ona w związku z zatruciem przemycanym alkoholem metylowym. Okazało się jednak, że przypuszczenia te były mylne, gdyż wśród ofiar znajdują się również małe dzieci, z których kilkoro już zmarło.

Stan innych chorych jest bardzo poważny. Wszyscy oni podlegają ścisłej kwarantannie w szpitalach, nie wiadomo bowiem, czy choroba nie jest zaraźliwa.

Szczęście za Oceanem?

Gdzie najłatwiej wyjść za mąż?

Według ostatnich obliczeń przypada na 1000 mężczyzn: w Rosji Sowieckiej — 1229 kobiet, we Francji — 1095, w Wielkiej Brytanji — 1093, w Niemczech — 1073, na Węgrzech — 1062, w Polsce — 1030, w Japonji — 996, w Stanach Zjednoczonych — 980 a w Argentynie — 880.

Kandydatki na żony, które w kraju nie mają szans zamążpójścia, mogą z powodzeniem próbować szczęścia za Oceanem.

Humor

Pani: — Marysiu, znowu przyjmujesz w kuchni żołnierza? Czy to jest ładnie?

Marysia: — Ja wiem, proszę pani, że to ładnie nie jest, ale do salonu nie śmiałam [illegible]

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

9)

Mówił żandarm poprawnie po polsku. Pierwszy to raz chłop polski usłyszał mowę polską z ust rosyjskiego żandarma. Ślaz nie strzymał.

— Tera to, ciarachu jeden, żebrzes o życie... Widzita go? Polić nos chciołeś?... Pędzić, jak cyganów we świat?... A tero pedos, żeś niewinny... Widzita? Cichaj!... bo jak cię lunę!...

Ślaz zmierzył się nie na żarty. Ale podniesioną dłoń powstrzymał w powietrzu proboszcz.

— Ani się waż!... Zostawcie ich w spokoju... — rzekł do gromady.

— Jak chceta, jegomość... — z rezygnacją odpowiedział Ślaz, opuszczając drąg ku ziemi. W oczach malowała się niechęć. Gniewnie opuszczone brwi zdradzały wielką ochotę pouczenia żandarmów, jak mają na przyszłość dawać dowody swej niewinności.

Dygnitarz powiatowy leżał na ziemi, nie dając znaku życia. Proboszcz pochylił się nad nim i oglądał głowę, zmroczoną drągiem Ślaza. Nic wszakże, oprócz olbrzymich kształtów guza, nie znalazł, żadnej nie było rany, ani krwawienia. Mimo to proboszcz był zropazczony. Żandarmi przyglądali się temu naogół obojętnie.

— Przynieście wody... Trzeba go ocucić... — rzekł proboszcz, wskazując leżącego na ziemi moskwicina.

Ktoś pobiegł z kubłem w kierunku studni przy plebanji. Migiem wrócił i nie pytając o zezwolenie proboszcza chlusnął dygnitarzowi powiatowemu na łeb całe wiadro wody. Rzekomy trup zerwał się jak oparzony z ziemi i stanął na równe nogi.

W ciżbie tu i owdzie rozległy się śmiechy.

— Nie śmiejcie się, — zgorszony mówił proboszcz. — Jak można?

— Toć widzicie, jegomość? Zdrów je, jak ryba...

Dygnitarz powiatowy odzyskał mowę. Był zmieszany i blady. Nie patrzał w tłum, ani nawet w pierwszej chwili na proboszcza. Dobył z kieszeni chusteczkę i wytarłszy najprzód twarz po zimnym prysznicu, przyłożył ją sobie na guza na czole.

— Ot, tak i ładnie wszystko wyszło... ani słowa, księże proboszczu...—mówił złamanym widocznie głosem, zwracając się do księdza, chociaż nie patrzał w jego stronę. — Ani słowa... Zezwolić bić? W taki sposób? Toż to formalny napad... Najzwyczajniejszy bunt we wsi... A ksiądz jakby chciał przewodzić temu wszystkiemu? Wot, tak i historja wyszła...

— Czy bardzo boli? — pytał ksiądz troskliwie, myśląc jedynie o pobitej głowie dygnitarza powiatowego.

— Nic... przejdzie... Pustjaki... Poboli... przejdzie..: Ale takie sromotne pohańbienie?... Tego tak łatwo człowiek nie przeboleje... Chyba ksiądz przyzna mi słuszność?

Było istotnie zastanawiające: dygnitarz powiatowy coraz płynniej mówił po polsku, jakgdyby drąg starego Ślaza wraził mu większą znajomość polskiej mowy.

— Sameś pan zawinił, panie naczelniku... — przemówił proboszcz. — Dlaczego było chłopom grozić?

— My ta pierwsi nie zacynali... — trzasnął ktoś z tłumu głośno i dobitnie.

— No, tak... tak... Wiadomo.... Teraz będzie, kto zawinił? Naturalnie, ja zawiniłem... Któżby inny? Koniecznie ja... I temu, że ten człowiek uderzył mnie... I temu, że oni...

Spojrzał na żandarmów i zaniemówił. Ujrzał ich w pożałowania godnym stanie.. W podartej odzieży, z pokrwawionemi twarzami, pozbawionych broni, ze zmierzwionemi włosami.

— Ot, tak i historja!...

Gwizdnął lekko do siebie przez zęby.

— Dlaczego daliście się rozbroić, sukiny syny?— rzucił żandarmom w mowie rosyjskiej.

— Winowaty, wasze wysokobłagorodje... Nikak nie mogliśmy dać rady... — odpowiedzieli prawie równocześnie.

— Aaaa... podlecy!... No, już my ze sobą pogadamy...

W tłumie padały różne uwagi, padały okrzyki w stronę żandarmów i ich przełożonego. Naogół wszakże tłum zachowywał się teraz spokojnie, minęła go już wściekłość. Jeden Ślaz spoglądał twardo na trzech Rosjan, łowiąc każde ich spojrzenie, każdy najmniejszy ruch. Ważył coś w głowie, bo nie mówił, a brwi miał nastroszone i czoło zmarszczone.

— No, i co teraz bedzie, księże proboszczu? — spytał dygnitarz powiatowy, zwracając się do księdza, jakby chciał usłyszeć od niego conajmniej słowa usprawiedliwiania się czy tłumaczeń, a może nawet przepraszania za to, co spotkało we wsi przedstawicieli władzy rosyjskiej.

— Ha, cóż ma być ?— odrzekł proboszcz. — Myślę, że nic nie będzie...

— Jakto nic? Ksiądz żartuje sobie ze mnie?

— Bynajmniej. Mówię poważnie.

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

50-LETNI JUBILEUSZ

ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO W CHICAGO

Na rok bieżący przypada jubileusz 50-lecia największej polskiej organizacji na wychodźtwie, a mianowicie Związku narodowego polskiego w Chicago. Założycielem jego był p. Anatol Diller, były członek rządu narodowego w Warszawie, a pierwszym prezesem Jan Szonert.

Z małej początkowo organizacji dziś powstała potęga licząca 200.000 pełnoletnich członków i 70.000 dzieci. Majątek organizacji dochodzi do sumy 18 miljonów dolarów. Organizacja ta zasłużyła się w podtrzymywaniu ducha polskiego na wychodźtwie i wybitną ofiarnością podczas wojny dla Polski, kiedy przewodniczącym Związku był zmarły już wieloletni jej prezes Żychliński. Obecnie prezesem Związku jest p. Romaszkiewicz a cenzorem p. Sypniewski.

Jubileusz ten będzie obchodzony bardzo uroczyście przez wszystkie ośrodki wychodźcze. Celem obchodu będzie powiększenie liczby członków związku oraz zebranie funduszu narodowego na oświatę dla młodzieży polskiej w Ameryce.

WŚRÓD WYDAWNICTW

„Światło i Siła“.

Ukazał się pierwszy egzemplarz wytwornie wydanego miesięcznika p. t. „Światło i Siła“, poświęconego gospodarce świetlnej i elektryfikacji.

Założycielem pisma jest p. S. Wodziński, redaktorami pp. Inż. L. Jęckiewicz, Dyr. Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych i p. Miecz. Czerwiński. Zarówno dobór artykułów, pióra pierwszorzędnych fachowców z zakresu elektrotechniki, ilustracje, jak szata zewnętrzna wyróżniają to czasopismo wśród innych perjodyków branżowych.

Chesterton G. K. Niedowiarstwo księdza Browna. Nowele. Str. 310. Nakład księgarni św. Wojciecha. Cena 5 zł.

Ksiądz Brown niedowiarkiem? Jakto, od kiedy? zapyta czytelnik, który poznał jego „Tajemnicę“, korzył się przed „Mądrością“ i zachwycał „Niewinnością“ jego.

Otóż istotnie księżyna jest niedowiarkiem — w stosunku do sądów i twierdzeń ludzkich, choćby one brzmiały jak najkategoryczniej. Okazuje się bowiem, że jednostki inteligentne, trzeźwo patrzące na sprawy, jak adwokaci, lekarze, fabrykanci, szefowie policji, zupełnie mylne wydają sądy, gdy chodzi o wyjaśnienie pewnych zagadek życiowych, o ustalenie np. przyczyny śmierci gwałtown. Ich trzeźwość poglądów jest tylko krótkowidztwem, ich kategoryczność sądów — zarozumialstwem, ich wiara wreszcie — stekiem zabobonów, których pozazdrościć mogliby im Australijczycy. Natomiast prostota księdza Browna, jego logika subtelna w rozwiązywaniu najzawilszych zagadek jednają nietylko jemu samemu, ale i Wierze, której jest apostołem, szacunek i miłość, zniewalając sceptyków do rewizji ich stosunku do tych zagadnień. Książka Chestertona bowiem jeno z pozoru, aby zaciekawić szerszy ogół, jest detektywistyczna, w gruncie zaś rzeczy jest to dzieło, które daje wiele do myślenia, wykazując tak częstą omylność sądów ludzkich

„Jak urządzić wzorową kuchnię?“.

Ilustrowana książeczka wydawnictwa „Życie Praktyczne“, która ukazała się pod powyższym tytułem ma zapewnione powodzenie.

Omawiana książka pozwoli racjonalnie skonstruować i umeblować nową — a zreformować starą kuchnię w każdym domu.

Cena 1 zł. 50 gr. Nabywać można w Towarzystwie Wydawniczem „Bluszcz“ — Warszawa, Pl. Zamkowy 9. Żądać we wszystkich księgarniach stołecznych i prowincjonalnych.

Z KINOTEATRÓW

STYLOWY

LUDZIE BEZ NAZWISKA wytw. Tiffany Stark.

Dramat w rodzaju powieści Wallace'a a więc detektyw śledzi szajkę i nawet zawiera przyjaźń z jednym z „czarnych“ charakterów... a następnie wypełnia sobie serce siostrą owego „przyjaciela“. Bohatersko walczy, zwycięża... czarny charakter bieleje jakby mu ktoś duszę Radjonem uprał... a detektyw żyje w blasku chwały i miłości ze swą najdroższą, w którą autor scenarjusza i reżyser wmawiają, że jest „bardzo ładna“.

Banalny temat ratuje gra aktorów i ciekawe pomysły reżysera, zresztą całość wcale nie imponująca. Świetną natomiast jest komedja nad program: „Precz z opiekunkami“ wytwórni Metro Goldwyn Mayer w wykonaniu samej dzieciarni, która rozśmiesza do łez widownię swemi figlami i niebywałym humorem.

SPLENDID. ATLANTIC.

Śpiewak Jazzbandu z Al Jolsonem wypadł znacznie słabiej niż jego Sonny boy. Obraz jest dziwnie rozwlekły i nudny. Treść zaczerpnięta z życia żydowskiego nie daje ani specjalnych wrażeń, ani wzruszeń.

Są tylko dobre momenty, ale to wcale nie ratuje całości, która mimo artyzmu Jolsona raczej nuży niż bawi. Synagogi i chedery, a także kantorów można obejrzeć bez udziału dźwiękowych aparatów i grona artystów, którzy nie dopasowali się do tonu gry Jolsona.

Zjazd

naukowo - farmaceutyczny

W Warszawie odbył się ostatnio zjazd delegatów Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych Uniwersytetów. W zjeździe uczestniczyli dyrektorowie Oddziałów Farmaceutycznych na Uniwersytetach w Krakowie, Poznaniu i Wilnie, przedstawiciele Wydziału Farmaceutycznego, oraz przedstawiciele Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Min. Spraw Wojskowych. Zjazdowi przewodniczył dr. Z. Zagórowski.

Na zjeździe przyjęto szereg rezolucyj w sprawie przedłużenia studjów na Wydziale i Oddziałach Farmaceutycznych oraz w sprawie programu studjów.

Jubileusz

Zygmunta Noskowskiego

Odbył się w teatrze Polskim w Poznaniu uroczysty obchód trzydziestolecia pracy scenicznej artysty tego teatru Zygmunta Noskowskiego. Na przedstawienie jubileuszowe wybrano sztukę Scribego „Walka kobiet“, w której jubilat grał popisową rolę.

W czasie przedstawienia urządzono Noskowskiemu serdeczną owację i wręczono mnóstwo podarunków i kwiatów. Nadeszły również liczne depesze z całego kraju.

Radjo

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 23 marca r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *10.15* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.10* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00* Odczyt p. t. Zagadnienie paszy w gospodarstwie małem. *14.20* Muzyka. *14.30* Roboty wiosenne w polu. *14.50* Muzyka. *15.20 — 16.00* Muzyka. *16.00* Odczyt p. t. Siedem cudów świata starożytnego a cuda nowożytne. *16.20 — 16.40* Muzyka gramof. *16.40* O zwierzętach na filmie, w zwierzyńcu i życiu. *16.55— 17.15* Płyty gramof. *17.15 — 17.40* Połacy w Rzymie w XVIII wieku. *17.40 — 19.00* Koncert Reprezent. Orkiestry Pol. Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. *19.00* Rozmaitości. Występ p. Władysława Waltera. *19.25* Feljeton p. t. Na zatartej granicy. *19.40* Odczytanie programu na dzień nast. *20.00* Kwadran. literacki. Mieczysław Wejnert: „I chciał ją opuścić“. *20.15* Koncert wieczorny. *21.45* Słuchowisko „Akropolis“ Wyspiańskiego. *22.15* Komunikaty. *22.25* Ostatnia fala. *22.35* Komunikaty PAT. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.10 — 14.00* Poranek z Filh. Warsz. *15.20 — 16.00* Muzyka z Warsz. *16.00* Koncert popul. z Katowic. *17.15* Feljeton p. t. Śląsk — perła naszej ziemi. *17.40 — 19.00* Koncert z Warszawy. *19.00* Rozmaitości. *19.10 — 19.55* Pieszczota serc. *20.00* Kwadrans literacki. *20.15* Koncert wieczorny. *21.45* Słuchowisko z Warsz. *22.15 — 23.00* Komunikaty z Warsz. *23.00 — 24.00* Transm. muz. tan. *24.00* Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: *10.15 — 11.45* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.05 — 12.25* Odczyt roln. p. t. „Wytwarzanie się mleka w wymieniu“. *12.25 — 12.45* Odczyt p. t. Gospodarka na piaskach, cz. II. *12.45 — 13.10* Wykład dla gospodyń. *15.00 — 16.15* Nabożeństwo Pasyjne z Katedry pozn. *16.15 — 16.30* Gawęda harcerska. *16.30 — 17.50* Koncert gramof. *17.50 — 18.10* Biuletyn Stow. Młodzieży Polskiej. *18.10 — 18.30* Audycje dla dzieci. *18.30 — 18.45* Nadprogram. *18.45 — 19.40* Muzyka popularna. *19.40 — 20.00* Silva rerum. *20.00 — 22.00* Uroczysta Akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. *22.15 — 24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.10 — 12.30* Muz. gramof. *12.30 — 14.00* Transm. z Teatru Polskiego. *15.00 — 15.20* Transm. z Warsz. *15.20 — 15.40* Wzorowe gospodarstwo górskie w Beskidzie Śląskim. *15.40 — 16.00* Ks. dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych „Trudności życia chrześcijańskiego. *16.00 — 17.15* Konc. popul. *17.15 — 17.40* Na szachownicy. *17.40 — 19.00* Konc. Reprezent. Ork. Pol. Państw. w Warsz. *19.00 — 19.20* Rozmaitości. *19.20 — 19.30* Intermezzo muzyczne. *19.30 — 19.55* Bery i bojki śląskie. *20.00 — 20.15* Kwadr. liter. z Warsz. *20.15 — 21.45* Koncert z Warsz. *21.45 — 22.35* Kom. meteor. *22.35 — 23.00* Komunikaty. *23.00 — 24.00* Muz. lekka z Warsz.

WILNO: *10.15* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.00* Bicie zegara i hejnał z Wieży Katedr. w Wilnie. *15.00 — 15.20* Odczyt rolniczy. *15.20 — 16.00* Muzyka z Warsz. *17.15 — 17.40* Jak rozbudzać w szkole rozmiłowanie do muzyki. *17.40 — 19.00* Koncert z Warsz. *19.00 — 19.25* Co się dzieje w Wilnie. *19.25 — 19.40* 39-ta lekcja jęz. niem. *19.40 — 20.00* Program na poniedziałek. *20.00 — 23.00* Kwadrans liter. *23.00 — 24.00* Dawniejsza muzyka lekka.

LWÓW: *10.15* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.10 — 14.00* Poranek z Filh. Warsz. *14.00 — 15.00* Transm. z Warsz. *17.40 — 19.00* Koncert z Warsz. *19.00* Rozmaitości. *19.10 — 19.55* Uroczystość otwarcia stałej wystawy Philips'a we Lwowie. *20.00* Kwadrans liter. z Warsz. *20.15* Koncert z Krakowa. *21.45* Słuchowisko z Warsz. *22.15 — 23.00* Komunikaty z Warszawy.

Z Gdańska

Otwarcie wystawy polskiej i „Domu marynarza“

W dniu 27 b. m. otwarta zostanie w Gdańsku wystawa malarstwa polskiego.

W dniu 18 b. m. otwarty został w Nowym Porcie w Gdańsku przy ul. Hafenstrasse 37 „Dom Marynarza Polskiego“.

RADY STAREGO LEKARZA

NEWROZA MOCZOWA

Pęcherz moczowy pokryty jest bardzo gęstą siecią nerwów, przez co staje się on niezmiernie wrażliwy na wszelkie pobudzenia nerwowe.

Jedną z najbardziej przykrych, a niestety dość często spotykanych, szczególnie u dzieci, chorób jest osłabienie nerwowe narządów moczowych, co powoduje niemożność powstrzymania uryny i częste przykre wypadki, szczególnie w czasie snu, gdy reakcja woli jest sprowadzona do minimum.

Głównym powodem tej choroby jest słabość organizmu, zły rozwój dziecka, niedożywianie i zmęczenie albo przyczyny zewnętrzne, wstrząsające systemem nerwowym.

Najczęściej w okresie dojrzewania organizm sam, wzmacniając się, doprowadza do normy narządy moczowe, ale dzieje się to niezawsze, co później unieszczęśliwia człowieka, dotkniętego tą chorobą.

Opinja ogółu, a przedewszystkiem najbliższego otoczenia dziecka, nie zdaje sobie sprawy z przyczyn tej choroby i najczęściej odnosi się do niej wrogo, sprawiając wiele przykrości choremu.

Stosowane surowe kary i upokorzenia pogarszają jeszcze zło, gdyż dziecko zasypia z obawy wypadku, wpada w stan nerwowy i coraz bardziej zapada na zdrowiu.

Pierwszym obowiązkiem rodziców i wychowawców w takim wypadku jest przeprowadzenie kuracji psychicznej dziecka, przez otoczenie go współczuciem i stopniowe sugerowanie, by uwierzyło ono we własne siły. W spokojnej atmosferze domowej nerwy dziecka się wzmocnią, sen ureguluje się i stopniowo system moczowy dojdzie do zwykłej normy czego nigdy nie dokażą t. zw. metody „silnej ręki“.

Zjazd

Stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich

W niedzielę dn. 23 b. m. o g. 12-ej w lokalu Besedy czechosłowackiej, Złota 4, jak wiadomo ma się odbyć w Warszawie zjazd Stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich w Polsce, na który przybywają delegaci z Poznania, Krakowa, Lwowa i Katowic.

Na zjeździe tym wypowie odczyt o stosunkach polsko - jugosłowiańskich prof. Benesicz, przybyły niedawno z Zagrzebia, nowomianowany attaché do spr. kulturalnych przy poselstwie jugosłowiańskiem w Warszawie. Popołudniu odbędzie się przyjęcie w apartamentach poselstwa jugosłowiańskiego u protektora zjazdu p. ministra Lazarewicza, wieczorem zaś w lokalu Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławji, Złota 4.

LIST Z WARMJI

„NIESTAŁA GRANICA". — WIZYTA P. KARIN MICHAELIS. — NIEPRZEWIDZIANY SKUTEK AGITACJI NACJONALISTYCZNEJ. — LEKCEWAŻENIE POTRZEB MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ.

(Od własnego korespondenta)

Ulubioną piosenką polityków i publicystów niemieckich wszystkich obozów, nie wyłączając katolickiego Centrum, jest twierdzenie, że obecne granice wschodnie Niemiec są tymczasowe i że muszą być poprawione. Poważniejsi działacze mówią o „naprawie pokojowej", bardziej zaś krewcy, w najlepszym wypadku, wolą zbytnio nie rozwodzić się na temat jaką właściwie drogą ma się osiągnąć „wyrównanie niemieckiej krzywdy".

Obecnie zwiedza Prusy Wschodnie znana powieściopisarka duńska p. Karin Michaelis, niezbyt przychylnie usposobiona do Polski i Polaków. Otóż Niemcy wschodnio - pruscy nie zaniedbali sposobności, by oświecić należycie duńską literatkę o „niemożności" utrzymania dzisiejszych granic. Podczas pobytu p. Karin Michaelis w Iławie, zajmowali się nią prezes rejencji w Kwidzynie, landrat powiatu suskiego i burmistrz iławski p. Giese. Panowie ci ułatwili gościowi zwiedzenie granicy z Polską od strony Pomorza i udzielili odpowiednich „bezstronnych" wiadomości. Można więc spodziewać się jakiejś nowej publikacji p. Karin Michaelis, uzasadniającej żądanie pruskie cudzej własności, na tej głównie podstawie, iż taki rabunek pokojowy raz już się udał w 1772 r.

Ale jest rzeczą ciekawą jak reaguje ludność niemiecka Prus Wschodnich i pogranicza poznańskiego na owe oświadczenia o niestałości granic. Efekt najmniej spodziewany przez nacjonalistów niemieckich. Ludność bowiem uwierzyła w niestałość i w możliwość rewizji granic, ale rewizji tej przypisała sens zgoła inny niżli przypuszczano. Rozpoczął się masowy ruch emigracyjny w głąb Niemiec...

„Gazeta Olsztyńska" z naciskiem stwierdza, że tej emigracji nie można zapisywać jedynie na konto złych stosunków gospodarczych w Prusach Wschodnich.

Oliwy do ognia dolała jeszcze ostatnio niemiecka prasa nacjonalistyczna, która zwalczając plan Younga, podkreślała, iż Polska na równi z mocarstwami wierzycielskiemi ma prawo sankcyj karnych w stosunku do Niemiec. Czyli, że w razie uchylania się Rzeszy od zobowiązań reparacyjnych Polska będzie mogła zająć Prusy Wschodnie. Jeżeli się zważy, że ta sama prasa nie omieszkała wpajać w czytelników przekonania, iż plan Younga, nawet przyjęty przez Rzeszę, rychło „okaże się niewykonalny" — nie będziemy się dziwić, jeśli niepewność co do losów Prus Wschodnich znacznie się zaczęła wśród ludności tutejszej wzmagać. Zaiste, kto wiatr sieje zbiera burzę!

O stosunku natomiast prowodyrów niemieckich do ludności polskiej niech mówi taki fakt. Mniejszość polska zwróciła uwagę władz niemieckich, że walka z przesileniem gospodarczem w Prusach Wschodnich musi mieć charakter planowy i celowy, że nierozsądnie wyrzucać bezowocnie [illegible] na [illegible] Osthiffle, na[illegible] poprzeć rolnictwo, daj[illegible] możność przejścia — odpo[illegible] do konjunktury światowej — na produkcję budowlaną, gdyż produkcja zboża i ziemniaków nie opłaca się wcale. Ludność polska domagała się przytem od rządu na cele podniesienia swych gospodarstw miljona marek.

Skromne to żądanie Polaków pomocy finansowej od rządu, który, na cele tak lub inaczej związane z popieraniem pruskiego junkierstwa i hakaty, wydał w Prusach Wschodnich aż 380 milj. marek — oburzyło wszystkie stronnictwa niemieckie, nawet rzekomo wyznające zasady chrześcijańskie i katolickie.

Polacy śmią żądać pomocy finansowej! Świat się kończy! Zaczęto więc dąć w surmy bojowe, wołać o polskiem niebezpieczeństwie i natarczywie wyciągać ręce po nowe miljony ze skarbu państwa na cele wzmocnienia niemczyzny w „zagrożonej prowincji"...

Tak wygląda równouprawnienie mniejszości polskiej w Niemczech.

Warmjak.

Deficyt teatrów

przeszło 3 milj. zł.

Magistrat zatwierdził na ostatniem posiedzeniu sprawozdanie finansowe teatrów miejskich za czas od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r., uzgodnione z kontrolą miejską i wydziałem finansowo - podatkowym, zamykające się po stronie wpływów sumą 3.882.814 zł. 40 gr. oraz subsydjum magistratu w kwocie 3.124.491 zł., razem sumą 7.007.305 zł. 40 gr., po stronie wydatków zaś kwotą 7.005.189 zł. 62 gr.

Nowy kolor

dorożek samochodowych.

Prawdopodobnie już w czwartek, [illegible] m., dział ruchu kołowego ma[gistr]atu wypuści tytułem próby na [mia]sto odmiennego koloru dorożkę samochodową. Karoserja tej dorożki wymalowana jest na kolor średnio - piaskowy. Karoserja u góry otoczona jest pasem czerwonym. — Skrzydła i buda zachowały kolor czarny. Dotychczasowy ciemno - granatowy kolor dorożek samochodowych obowiązuje nadal, a nowy będzie miał ewentualne zastosowanie dopiero po jego wypróbowaniu.

Tajemnicza kradzież

w urzędzie pocztowym.

W głównym urzędzie pocztowym „Warszawa 1", na pl. Napoleona jeszcze dnia 11 b. m. zaginęła w tajemniczych okolicznościach paczka pocztowa małych wymiarów — pochodząca z Morawskiej Ostrawy, a zawierająca walutę zagraniczną w sumie dotychczas nieustalonej. Paczka wysłana była do Banku Dyskontowego w Warszawie. O tajemniczej kradzieży dyrekcja tego urzędu zawiadomiła urząd śledczy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcą przywłaszczenia cennej paczki był praktykant pocztowy, 20-letni Mikołaj Dubrawski (Mokotowska 20).

292.459 bezrobotnych

Lekki wzrost.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 8 do 15 marca włącznie wykazuje 292.459 bezrobotnych, w tej liczbie 57.081 kobiet.

Podług zawodów zwiększyła się liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych o 2.201, górników o 695, pracowników umysłowych o 445, metalowców o 298 i hutników metalu o 147.

DOZÓR NAD WĘDLINAMI

KONTROLA SANITARNA

Magistrat zatwierdził tymczasowe przepisy o dozorze nad wędlinami i wyrobami masarskiemi dowożonemi do Warszawy w ilości około 700.000 klg. rocznie. Na podstawie dotychczasowych przepisów sanitarno - weterynaryjnych nad mięsem, wędliny podobnie jak mięso podlegają obowiązkowemu dostarczaniu na stację kontroli sanitarnej, względnie na jedną ze stacyj trychinoskopijnych. O konieczności utrzymywania tego dozoru i celowej jego organizacji świadczy fakt, że np. w okresie od kwietnia 1928 r. do marca 1929 r. z pośród dowiezionych wędlin trzeba było zniszczyć, jako porażone trychinami 43 szynki i 281 klg. kiełbas. Ponadto przeszło 1000 klg. wędlin i wyrobów masarskich zniszczono z powodu rozkładu, wągrów i t.p., a 891 klg. kiełbas, szynek i schabów wyłączono z wolnego obrotu z powodu innych wad w mięsie.

Przyjęto na ostatniem posiedzeniu przepisy ustalają, że transporty wszelkiego rodzaju wędlin i wyrobów masarskich, wprowadzane w jakikolwiek sposób do obszaru m. stoł. Warszawy winny być niezwłocznie dostarczane na stację kontroli sanitarnej przy ul. Namiestnikowskiej 2, lub do jednej z istniejących stacyj trychinoskopowych w halach Mirowskich, w halach przy ul. Koszykowej lub w halach na pl. Kazimierza Wielkiego celem zbadania, względnie sprawdzenia. Wędliny, co do których nie udowodniono, że pochodzą z mięsa wolnego od włośni, podlegają nadto badaniom na włośnie.

ZARZĄD WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA ŁYŻWIARSKIEGO

zawiadamia PP. Członków, że doroczne sprawozdawcze Walne Zebranie odbędzie się w siedzibie T-wa przy ul. Szopena 3/11, we wtorek dnia 8 kwietnia 1930 roku, o godzinie 18-ej w pierwszym terminie, i 20-ej w drugim terminie.

Porządek dzienny i bilans drukowany rozesłane będą PP. Członkom pocztą.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA

ODBĘDZIE SIĘ W R. 1943

Pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego odbyło się w magistracie posiedzenie komitetu wystawowego, na którem zapadła decyzja, aby Międzynarodowa wystawa powszechna w r. 1943 urządzona była bezwzględnie w Warszawie, a nie w innem polskiem mieście.

Zasadnicza ta decyzja kładzie kres wszelkim dotychczasowym wahaniom w tej mierze. Tem samem zapewnione jest urządzenie szeregu wystaw przygotowawczych przed 1943 r. między in. wystawy budowlanej, której termin nie jest jeszcze ostatecznie ustalony na życzenie przemysłowców budowlanych, którzy pragnęliby, aby wystawa ta odbyła się w czasie międzynarodowego zjazdu przemysłowców budowlanych w r. 1935. Niemniej jednak wszystkie rozpoczęte roboty przygotowawcze do tej wystawy będą kontynuowane.

1.093.000 zł.

na opiekę społeczną.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało komisarjatowi rządu m. stoł. Warszawy i 15 urzędom wojewódzkim 1.093.000 zł. na subwencje w m. marcu do podziału między poszczególne instytucje i zakłady, opiekujące się dorosłymi.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA. — MODŁY ZA ROSJĘ. — W ostatnią niedzielę Częstochowa podniośle obchodziła dzień modłów za Rosję. Według rozporządzenia J. E. Ks. Bp. T. Kubiny we wszystkich kościołach częstochowskich, jak również w całej diecezji, odprawiona została suma z wystawieniem Najśw. Sakr. i okolicznościowem kazaniem, a po południu po Gorzkich Żalach ze wszystkich kościołów wyruszyły procesje na Jasną Górę i tutaj na wielkim kościele odprawiono nabożeństwo ekspiacyjne. Na nabożeństwie tem przemówił podniośle Ks. Biskup. Ludzie wielkiemi masami brali udział we wszystkich tych nabożeństwach. Na Jasnej Górze do wielkiego kościoła zmieściła się tylko nieduża część wiernych. Urządzenie tego nabożeństwa projektowano przed szczytem klasztoru, ale niewyraźna pogoda przeszkodziła tym zamierzeniom.

CZĘSTOCHOWA. — MISJE. — Parafje częstochowskie przygotowują misje stanowe dla niewiast i mężczyzn. Mają one być urządzone równocześnie w czterech parafjach częstochowskich i będą trwały przez 2 tygodnie. Do prowadzenia misyj zaproszono OO. Jezuitów. Kierownictwo nad misjami objął O. Jarosz z Krakowa. Początek misyj nastąpi dnia 31 marca r. b. Po takiej pracy trzeba się spodziewać poważnych rezultatów.

KRONIKA POZNAŃSKA

KRUSZWICA. — AWANTURY. W niewielkiem tem, zaledwie 3,200 mieszkańców liczącem miasteczku, w dn. 14 b. m. miały miejsce wcale poważne awantury w czasie targu, odbywanego na rynku miejskim.

Tłum bezrobotnych, podburzanych przez męty społeczne, rzucił się na stragany, prawie wyłącznie urządzane przez żydów, przybywających na dni targowe specjalnie z b. Kongresówki. Towary rozgrabiono i kramy zdemolowano i dopiero policja we wzmocnionym komplecie zdołała tłum rozpędzić, niestety jednak przy użyciu broni palnej, wskutek czego jeden z atakujących uległ śmiertelnemu i kilku innych osób lżejszemu poranieniu.

Kruszwica sama liczy zaledwie 38 żydów (w r. 1921 wykazano ich tylko 23), ale napływają tu stale, tak samo, jak do Ostrowa, Strzałkowa, Torunia, Pleszewa, Wrześni i innych miast, położonych w pobliżu dawnej granicy z b. Kongresówką liczni kupcy żydowscy przenikają coraz głębiej w woj. Poznańskie i Pomorskie i, zwykłemi sposobami „handlowemi", nic wspólnego z etyką kupiecką nie mającemi, nader silnie podcinają handel miejscowy, przez chrześcijan uczciwie i solidnie prowadzony. (zk).

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.